Nr. 233. Wtorek 18 Września 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za IV ćwierćrocze 3 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: za IV ćwierćrocze 4 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.
Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct. Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

Zarazem przyjmuje Administracya przedpłatę 3 zł. w. a. na trzytomową powieść „Kłopoty starego komendanta".

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 18 września.

W tym roku jak się zdaje delegacye wspólne będą mogły oddać się zupełnie tylko sprawom finansowym z pominięciem polityki zagranicznej. Dziwnie to wygląda w chwili tak doniosłej dla polityki zagranicznej jak obecna, ale inaczej być nie może, jeśli wszystkie interpelacye wniesione w sejmie węgierskim zaraz na pierwszem posiedzeniu, otrzymają odpowiedź wyczerpującą. Odpowiedź taka daną być może oczywiście tylko za porozumieniem z hr. Andrassym, a ponieważ interpelacye obejmują niemal wszystkie szczegóły i całość kwestyi wschodniej, więc minister spraw zagranicznych nie będzie miał powodu do oświadczeń z własnej inicyatywy a członkowie delegacyi zasiadający także w parlamentach, przed któremi już tyle razy wywlekaną była sprawa wschodnia, nie będą mogli spodziewać się innych wyjaśnień i oświadczeń.

Oba stronnictwa przygotowujące się dziś do walki wyborczej we Francyi grzeszą bardzo przesadą w wzajemnem oskarżaniu się i w wzajemnych insynuacyach. Wyborcom jednak wszystko to przedstawia się w formie prawdy szczerej, więc prawie wszyscy przystąpią do urny wyborczej z opinią zamąconą. Mówimy prawie wszyscy wyborcy, bo w obec powszechnego prawa głosowania, wyborcy inteligentni, badający i oceniający stan rzeczy oględnie i bez uprzedzeń a więc samodzielnie, stanowią garstkę w porównaniu z tłumem oddanym zupełnie agitacyi nieprzebierającej w środkach. Rząd nie bałamuci wyborców. ale agitatorowie konserwatywni, zasłaniający się jego powagą, wcale nie dbają o prawdę i z lekkiem sercem nazywają całe stronnictwo republikańskie zgrają komunistów, podpalaczy itd. Pięknem za nadobne odpłacają republikanie, więc ich agitatorowie nie wahają się nazywać każdego konserwatysty zbrodniarzem, zdrajcą stanu itd. I w takiej szkole politycznego życia wzrasta całe pokolenie! Wybory dzisiejsze bowiem, to nie odosobniony przemijający epizod, to kontynuacya siedmioletniego przesilenia, to tylko jeden okres procesu politycznego, który przebywa Francya od rewolucyi wrześniowej. Siedm lat trwa ten miły stan rzeczy i w najlepszym razie potrwa jeszcze do zgaśnięcia siedmioletniej władzy marszałka Mac Mahona a więc trzy lata, co wystarcza kompletnie na polityczną edukacyę jednego pokolenia. Dzielnego następcę musi otrzymać marszałek Mac Mahon, dzielnego monarchę lub prezydenta stałej republiki. jeżeli pokolenie nabierające dziś praktyki w zawodzie politycznym nie ma zburzyć tego, co przed niem zbudowano. Są to namacalne znamiona rewolucyi, ogłoszonej w permanencyi, bo jakżeż inaczej nazwać można stan rzeczy, gdzie zmiana formy rządu nie stanowi bynajmniej zbrodni jak w innych państwach Europy, lecz tylko całkiem lojalny punkt w programie stronnictw? Rewolucya wrześniowa skończy się dopiero wtedy, gdy hasłem wyborów nie będą jak dziś słowa: republika albo monarchia, lecz sprawy wewnętrzne kraju. Będzie to chwila zbawienia dla moralności publicznej, tak poniewieranej dziś we Francyi.

Wielkiej sympatyi nie posiadała Serbia nigdy w zachodniej Europie, ale budziła przynajmniej litość, gdy w ubiegłym roku usłuchawszy niesumiennych agitatorów uległa silniejszej Turcyi. Litość ta objawiła się w sposób dobroczynny dla Serbii, gdyż tylko wstawienie się Europy zagrodziło Turkom drogę do Belgradu, dokąd jako zwycięzcy śmiało iść mogli. Gdyby Serbia równocześnie z Rossyą wyruszyła była ponownie na pole walki, złamanie traktatu pokojowego nie byłoby tak rażącem jak w chwili, gdy stan rzeczy pod Plewną zdawał się brać obrót zgubny dla Turków. Serbia pewną była, że Plewna padnie przed 10 września i tak urządziła swoje przygotowania wojenne, ażeby zaraz po klęsce Osmana baszy stanąć na linii bojowej. Niespodzianki, których tyle już przyniosła obecna wojna i tym razem także odegrały ważną rolę. Osman basza wytrwał po bohatersku w Plewnie a serbscy mężowie stanu postarali się o telegram kubek w kubek podobny do tego, jaki wyprzedził przed rokiem wojnę serbsko-turecką. Jak wtedy zaprzeczono w Belgradzie insynuacyom wojennym a w kilka dni rozpoczęto wojnę, tak i dziś Serbia wypierająca się zamiaru wojennego, stanęłaby zaraz na linii bojowej, jeżeliby tylko Rossyanom powiodło się pokonać Osmana baszę. Prasa europejska zapewnia Serbię, że tym razem rozpoczyna awanturę wojenną całkiem na swoje ryzyko, gdyż w razie klęski nikt nie będzie wstrzymywać Turków w pochodzie na Belgrad. A pobić Serbów to nie wielka sztuka; dokaże jej Osman basza nawet w takim razie, gdyby po dwutygodniowej walce musiał ustąpić z Plewny z armią w połowie zniszczoną. Zdaje się, że Europa tym razem nietylko nie broniłaby Serbii pokonanej, lecz nawet nie wzbraniałaby Turkom wyprzedzić Serbów w przekroczeniu granic. Jestto widoczne, że Serbia przygotowuje się uderzyć na Turcyę z nienacka w chwili krytycznej a w takich wypadkach konieczna obrona nie ogranicza się tylko do defenzywy. Turcy wkraczające w tej chwili w granice Serbii mogliby nie bez racyi utrzymywać, że spełniają tylko akt koniecznej obrony.

Rada państwa.

*** **Wiedeń**, 15 września. (Koresp. *Gazety Lwowskiej*). Mniemano, że dziś zamknięta będzie dyskusya ogólna nad reformą podatkową, że mianowicie po przemówieniu byłego ministra skarbu p. Brestla, który zapisał się był do głosu na samym końcu w szeregu zwolenników reformy, zamknięcie dyskusyi nastąpi niechybnie; tymczasem inaczej się stało. Nietylko bowiem nowi mówcy się zgłosili, jeden przeciw projektom trzej za

---

8)

POSAGOWICZE

SCENY Z ŻYCIA

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

I.

Pan Jan Krokiewka.

(Ciąg dalszy).

Wypadałoby, żeby i czytelnicy moi mieli jakie takie wyobrażenie, już nie o mężu pani Karoliny, bo skoro nudny, to po co nam go zaczepiać — ale o samej pani Karolinie. Młoda to jeszcze około lat 26, małego wzrostu blondynka, biała, rumiana, z dołeczkami na twarzy, ruchliwa, może trochę zanadto i z pewnością rej wodząca w domu. Mimo tych szczegółów, zapowiadających coś nieszpetnego, pani Karolina nie może powiedzieć, żeby miała być piękną. Nos gruszkowaty ogromnie jej szkodzi, a przytem duża brodawka na lewej stronie brody, odejmuje całości wiele powabu kobiecego. Ubrana... lecz co tu mówić o ubraniu żony profesora i literata! Z góry możecie być przekonani, że w niem najmniej będzie gustu; uczeni mężowie nigdy nie patrzą jak ich żony się ubierają — więc dla kogo pytam, mają się ubierać? Kokard, świecideł jak najmniej, suknia w stylu kwakrowskiej powagi, kołnierzyk *à la Petrarca*, kapelusz pewnie *à la Rembrand* — słowem oryginalny dziwoląg.

— Czasami, mówię ci Felciu, nie wiedzieć co mi się robi, że nie mam do kogo słowa przemówić. Mój Antoni jak tylko przyjdzie z gimnazyum i dorwie się gazety, to żebyś nad nim strzelała z największybh dział Armstronga, nic nie słyszy, nic nie widzi, a siedzi w tej gazecie jakby dyabeł jaki w spruchniałej wierżbie.

— Jabym go roztrzęsła — wtrąca uśmiechając się Felicya — raz, drugi zrobiłabym mu taką scenę....

— Moja droga, próbowałam i ja toż samo, ale wszystko na nic... Czasami powiadam ci, to już ze złością przybiegnę do niego i wyrwę mu gazetę z ręki...

— No, a on co?

— Nic — „moja duszko oddaj, zlituj się oddaj, właśnie przerwałaś mi ogromnie interesującą mowę Gladstona... no oddaj, oddaj!" — I patrzy się tak miłosiernie w oczy, że cóż mam robić, oddaję... a czytajże sobie — mówię — połknij cały arkusz, zjedz!

— O dziękuję za takiego męża...

— Przy obiedzie tak samo; z jednej strony talerza położy sobie książkę i czyta posuwając palcem wiersz za wierszem, a drugą trzyma łyżkę, rozlewa zupę po obrusie, i czyta... My już wszyscy zjedli, czekamy, dzieci się nawet śmieją jak czasem niesie łyżkę do nosa — a on nic... Antosiu — zawołam — kończże już! A on mówię ci, jak człowiek, którego ze snu przebudzą, podniesie na ciebie nieprzytomne oczy, popatrzy, i powiada cooo?...

— Eh, to zanadto moja droga, to przechodzi już wszelkie wyobrażenie! — zawoła kręcąc się z niecierpliwości pani Felicya — rzuciłabym w dwadzieścia cztery godzin, rzuciłabym nudziarza, niech się żeni z gazetą!...

— Trudna rada moja kochana, cóż robić, swoją drogą on człowiek dobry, z sercem...

— Dziękuję za dobre serce...

— No, a cóż twój? — pyta spoglądając jej w oczy Karolina.

— Dajże mi pokój z tym moim, dawno zapomniałam...

— A to zkąd tak nagła zmiana? — powiedz mi na miłość Boską, co się stało?

— Nic się nie stało, tylko poprostu jest lampart, letkiewicz...

— Felciu, i ty to mówisz, ty? Zlituj się taki przystojny mężczyzna, tak zakochany w tobie..

O, zakochany, widocznie zakochany — powtarza z oburzeniem Felicya.

— Ma się rozumieć, że zakochany... Cóż ty wątpisz o tem? Wstydź się, do czego to podobne, dwa lata wodzić chłopca za sobą, męczyć... Czy to się godzi? dlaczegóż mu nie pozwalasz przychodzić?

— Jeszcze tego brakowało... Powiadam ci, nie chcę go więcej widzieć!

— Co się z tobą dzieje, moja ty Feluniu... Ty jesteś nieprzytomna?...

— Powiedziałam, że nie chcę, to nie chcę...

— Doprawdy, głupieję! Cóż ty jesteś kobietą z kamienia, czy ze stali? A i stal przecie w ogniu mięknieje. Czegoż ty więcej żądasz, mężczyzna przystojny, miły, dowcipny i po uszy zakochany...

— Widzę moja kochana — rzecze z pewną irytacyą Felicya — że ciebie to wszystko coś zanadto interesuje.

— A proszę cię, bo nie mogę tego znieść, żebyś tak bez miłosierdzia tyranizowała kompletnie oddanego ci człowieka, który niczem na takie obejście nie zasłużył...

— To jeszcze za mało dla niego, mówię ci za mało — odpowiada z uporem Felicya.

— Trafił ci się mężczyzna cierpliwego charakteru, z anielskiem sercem...

— Doskonali są ci wszyscy twoi mężczyzni, sama doskonałość, nie ma co powiedzieć...

— I twoim też kobietom nie brakuje — odpowiada nieco obrażona Karolina.

— Nie ma wątpliwości, że są lepsze od mężczyzn. Ale proszę cię do kogo to ma się odnosić to anielskie serce?

— Do kogóżby, jak nie do Wosińskiego?...

— Tak, nie wiedziałam, i proszę ja pani powiedz mi z łaski swojej, odkądże to fałszywi ludzie dostali anielskie serca?

— Dlaczegóż on ma być fałszywym, kto ci o tem powiedział, moja ty zagniewana Junono! — mówi żona literata, zbliżając się ku pani Felicyi.

— Mało że fałszywy, jest bez sumienia?

— A ja ci mówię, anioł w ludzkiem ciele.

— Nikczemnik jakich mało...

— Sama dobroć bez ciała i kości.

— No to go sobie weź moja droga! — rzecze już zniecierpliwiona wdowa.

— Mnie nie potrzeba i o mnie się nie frasuj, ja inaczej ludzi oceniam. Jednak chciałabym w końcu wiedzieć, zkąd taka ze strony twojej niełaska?

— No chcesz koniecznie wiedzieć, co chcesz? — pyta rumieniąc się od gniewu Felicya.

— Ma się rozumieć że chcę; wczoraj był u nas i przysięgał się na wszystko, że nie może pojąć twojego postępowania. Mówię ci, łzy stały mu w oczach, kiedy to mówił, ale to prawdziwe łzy...

— To dopiero faryzeusz, to krokodyl jakiś! — zawoła z passyą Felicya. — Trzeba ci wiedzieć, tydzień temu będzie we czwartek, pojechałam na spacer do botanicznego ogrodu; dojeżdżając bramy, widzę jegomość ten w bardzo czułej komitywie prowadzi jakąś damę pod rękę — rozmawiają, śmieją się, a potem siadają na ławeczce po prawej stronie alei...

— A przypatrzyłaś się dobrze, czy to on był?

— Gdzież ja miałam czas dobrze się przypatrywać, kiedy krew cała uderzyła mi do głowy i trzęsłam się jak w febrze. Zamiast wołać na dorożkarza „stój", kazałam

projektami, a między nimi tak wpływowy mowca, jakim jest p. Herbst, lecz nadto postanowiono dopuścić do głosu wszystkich dotychczas zapisanych, których jest jeszcze sześciu przeciw projektom, jeden za niemi. Takie przynajmniej dochodzą echa z stanowiącego o zamknięciu dyskusyi większością swą stronnictwa „wiernokonstytucyjnego,“ a mnie osobiście wydaje się, że możność zamknięcia rozpraw ogólnych po przemówieniu jednego jeszcze, t. j. ostatniego zwolennika reformy nie jest wykluczona.

Że i rząd spodziewał się rychłego już zamknięcia dyskusyi, a potem niezadługo głosowania imiennego nad wnioskiem Schönerera, zdaje mi się wynikać z nieco niezwykłego faktu, że dwaj ministrowie, Chlumecki i Mannsfeld, opuszczając Wiedeń na dni cztery, wzięli u marszałka Izby urlop jako posłowie.

Zagaił posiedzenie prezydent Rechbauer o godz. 11 min. 20. ogłaszając rezultat dokonanego wczoraj wyboru uzupełniającego do komisyi ekonomicznej w miejsce hr. Wodzickiego. Wybrany jest p. Smarzewski.

Dwie znów petycye zwracają się przeciw niektórym szczegółom projektowanej reformy podatkowej.

Nowo wybrany p. Stradi składa przyrzeczenie poselskie w języku włoskim.

Kilku posłom udzielono urlopów.

W dalszym ciągu rozpraw o reformie podatkowej zabiera głos p. dr. Ryger, który, dawszy pogląd na genezę projektowanej reformy, począwszy od projektów wniesionych przez ministra Brestla a później cofniętych, radzi przystąpić nakoniec dziś, po latach czternastu, do dokonania dzieła zdawna pożądanego, któreby usunęło wadliwości z systemu podatkowego. pokrzepiło finanse i ubezpieczyło od dalszego zapożyczania się. Wnioski sprzeczne z wnioskami większości komisyjnej o ile domagają się upadku reformy. nie liczą się z wymaganiami czasu i wyborców, z powszechnem potępieniem teraźniejszego systemu podatkowego; o ile zaś żądają odesłania projektów do komisyi, zapoznają gruntowność i sumienność jej w projektach przedłożonych i nieroztropnie spodziewają się lepszych projektów. Mowca zaleca tedy dyskusyę szczegółową.

P. Skene pragnie. aby sobie odpowiedziano na trzy pytania; czy większe obciążenie wynikające z projektowanej reformy jest niezbędnie potrzebne? czy reforma taka da się w ogóle przeprowadzić? czy ludność udźwignie nowe ciężary? Na pytania te trzeba sobie odpowiedzieć objektywnie i trzeźwo, bez przejmowania się owym zapałem, który pochodzi z wiary w zapewnienia rządu, iż każdy projekt jego jest głęboko obmyślony. Ci, którzy utrzymują, że ludność z niecierpliwością wyczekuje osobistego podatku dochodowego, znajdują się szczególniej w stanie zachwytu fiskalnego, którego, gdy wytrzeźwieją, sami pożałować gotowi. Trzeba pamiętać, że nie chodzi tu o wydźwignienie państwa z położenia niezwykle groźnego, nie o brak dochodów dla skarbu, lecz o niewłaściwy z nich użytek. Jest to kwestya czysto budżetowa; ztąd należałoby ją traktować równocześnie z budżetem, a więc na teraz odroczyć. Byłoby to w interesie parlamentu jako reprezentacyi ludu, który nowe ponosić ma ciężary; parlament powinien wiedzieć, na co te pieniądze mają być wydane. Mowca wiąże dalej kwestyę reformy podatkowej z sprawą zmian w ustawie o sile zbrojnej a to daje mu sposobność do przejścia na pole polityczne: Zważcie niebezpieczeństwo grożące nam od Wschodu; zważcie sojusz trójcesarski, o którym nikt nie wie, przeciw któremu państwu się zwraca, czy nie przeciw Austryi, tak samo, jak przeciw Turcyi. Zważcie związek między kwestyą pieniężną a kwestyą polityczną, a nie będziecie uchwalali pomnożenia skarbowi dochodów, dopóki sytuacya polityczna nie dozwoli nam to uczynić. Zważcie, jak mały jest wpływ parlamentu naszego na politykę; zważcie przedewszystkiem związek reformy podatkowej z ugodą węgierską, a odroczycie ją przynajmniej aż do chwili, w której stanie dzieło tej ugody. Mowca przechodzi do projektu o osobistym podatku dochodowym, który utrudni wytworzenie się kapitału, jak jasno dowiódł p. Krzeczunowicz. Nawet demokratyczna Francya, ta sama Francya, która tyle poniosła ofiar, nie zaprowadziła u siebie takiego podatku. Podatek ten mylnie jest przedstawiony jako środek ulgi dla klas niższych przez wyższe opodatkowanie klas majętniejszych. Spadnie on głównie na stan średni, na stan, który tyle ucierpiał na walucie. Zresztą podatek taki wcale nie da się przeprowadzić i byłby wielkiem nieszczęściem ekonomicznem. Mowca zwraca się szczegółowo przeciw kontyngensowaniu, bo nikt nie wiedziałby, ile na niego przypada, kwota podatkowa zmieniałaby się z roku na rok i nie stosowałaby się do dochodów opodatkowanego, lecz do kontyngensu. Zasada fasyonowania jest nader ważnym motywem przeciw projektowi, bo fasye musiałyby być fałszywe, gdyby opodatkowani nie chcieli wyjawiać swych stosunków majątkowych przed całym światem. Zwolnienia zaprowadzać teraz już. gdy rezultaty osobistego podatku dochodowego nie są jeszcze wiadome, byłoby nieroztropnie. Mowca oświadcza się za wnioskami Neuwirtha.

(Dokończenie nastąpi.)

SPRAWY MONARCHII

— Dnia 15 b. m. odbyły się pod Czegłed w obecności Najj. Pana ćwiczenia wojskowe jednej dywizyi konnicy (Török). Temat był następujący: Nieprzyjaciel wyparty z linii odwrotowej cofnął się do Berczel-Tanyak, gdzie ma nastąpić stanowcze starcie. Atakującą dywizyę, złożoną z 18 szwadronów, podzielono na trzy części, atak został świetnie wykonany. Po ukończeniu ćwiczeń powołał Najj. Pan wszystkich generałów, sztabowych oficerów i rozmaitych komendantów przed front i wyraził im Najwyższe Swe zadowolenie. Po ćwiczeniach udał się Najj. Pan w towarzystwie Najdostojniejszego Arcyks. Leopolda, adjutantów: generała broni br. Mondla i generał-majora Becka, ks. Thurn-Taxis i pułkownika Breczka do dworca kolejowego, gdzie został wspaniale przyjęty przez starszego żupana, burmistrza i rozmaite korporacye. Odpowiedziawszy na rozmaite przemówienia wsiadł Najj. Pan do wagonu i o 12 w południe wyjechał do Aradu, dokąd Najd. Arcyks. Albrecht wyjedzie później. Do br. Edelsheim-Gyulay'a wystosował Najj. Pan następujące pismo odręczne: „Po ukończeniu ćwiczeń wojskowych skoncentrowanych tu dywizyj konnicy, widzę się z przyjemnością spowodowany wyrazić Moje najzupełniejsze uznanie z powodu postawy i wybornego stanu pułków konnicy tudzież z powodu wielkiej wytrwałości i dzielnego wykształcenia. Także postawa i wykształcenie konnych bateryj zadowoliły Mnie najzupełniej. Polecam tedy Panu, wszystkim panom generałom, sztabowym i starszym oficerom wyrazić Moje podziękowanie za gorliwość pełną poświęcenia i za dobre kierownictwo, wszystkim zaś szeregowcom w rozkazie dziennym ogłosić Moje zadowolenie.“

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Bitwy pod Plewną.)

Daily News otrzymały z rossyjskiego obozu pod Plewną następujące sprawozdania:

Dnia 8 września: Atak na Plewnę jest bardzo podobny do formalnego oblężenia. Dzisiaj po południu zawiadomił mię pewien kozak, że na naszem lewem skrzydle zanosi się na coś, i że Rossyanie posuwają się naprzód. Wyjechałem tedy w wskazanym kierunku. Rossyanie, którzy pod dowództwem ks. Imeretyńskiego i Skobelewa zajęli Łowczę szturmowali wzgórza oskrzydlające drogę z Łowczy do Plewny. Droga ta ciągnie się przed samą Plewną na wysokim pagórku, który jest pokryty drzewami i zaroślami, ale tak rzadko, że nie można tego nazwać lasem. Przez ten pagórek posuwali się Rossyanie, kawalerya naprzód. Nagle spostrzegliśmy, że pomiędzy naszych dragonów padają granaty, dragoni, szukając osłony, cofnęli się. Trwało to około 20 minut. Następnie sportrzegliśmy że od strony góry padają coraz gęstsze strzały karabinowe. Turcy stali u stóp pagórka, ukryci w zaroślach i odpowiadali silnie na ogień piechoty rossyjskiej. Reduta była od tego miejsca oddaloną co najwięcej o pół mili. Rossyanie zeszli z pagórka i spędzili Turków, którzy cofnęli się częścią do Plewny a częścią do reduty. Rossyanie ścigali Turków aż pod samą redutę, gdy stanęli u stóp góry, na której wznosi się ta reduta powitał ich tak silny ogień karabinowy z reduty, że musieli się cofnąć. Wówczas wysunęli się Turcy naprzód i dotarli aż do stóp pagórka. Z Plewny nadciągnęły także wojska tureckie i zdawało się że zamierzają obejść wojska rossyjskie z prawej strony. Ale było to rzeczą niemożliwą, albowiem piechota nasza ukryta za stokiem góry, byłaby udaremniła taki zamiar. Podczas całego tego ataku, zachowywały się nasze bateryе całkiem spokojnie. Cały ciężar ataku spoczywał na lewem skrzydle, które posuwało się naprzód na drodze prowadzącej do Łowczy. Tymczasem przygotowali się Turcy do zaatakowania wojsk rossyjskich stojących na pagórku, ale musieli cofnąć się z połowy drogi, bo zasypywał ich grad kul. Cofnęli się oni tedy przez zarośla w kierunku reduty, ścigani przez Rossyan, ktorzy otrzymawszy widocznie znaczniejsze posiłki, posuwali się naprzód z większą energią. Tym razem były wojska rossyjskie wspierane przez artyleryę, która wysunęła się cokolwiek na prawo w kierunku Plewny i skoncentrowała swój ogień na redutę. Po zachodzie słońca ustał ogień zupełnie. Rossyanie pozostali w swych stanowiskach u stóp góry na której wznosi się reduta.

Dnia 9 września: Dzisiaj w nocy trwał ogień działowy bez przerwy a w chwili, w której piszę te słowa rozpoczął się ogień karabinowy. W ciągu nocy wysunięto bateryе rumuńskie cokolwiek więcej naprzód w kierunku reduty grywickiej, która obecnie jest ostrzeliwaną od północnego wschodu i od południa. Jedną baterye ustawiono wprost reduty i trzyma się ona dzielnie mimo piekielnego ognia dział tureckich ustawionych na reducie. Wysunięte bateryе rossyjskiego centrum stoją jeszcze na polach zasianych kukurudzą a z wzgórz położonych naprzeciw Radiszewa rzucają działa rossyjskie bezustannie pociski na pierwsze tureckie pozycye. Działa rossyjskie stoją bardzo blisko tych pozycyj. Ale pozycye tureckie mają stromo spadające stoki, po których nie może się wspinać atakująca piechota, nie mając wcale żadnej osłony. Działa oblężnicze w wielkiej rossyjskiej bateryi przestały strzelać a ognia dają jeszcze tylko działa skierowane przeciw Grywicy. W ogóle zmniejszyła się kanonada po obu stronach. Obserwując pole walki z pagórków położonych nad Radiszewem i obok niego, można przekonać się, o ile wzmocniono Plewnę od czasu ostatniej walnej bitwy. Na południe i południowy zachód od miasta usypano kilka nowych redut, pomiędzy niemi jedną bardzo wielką redutę na pagórku, który stoi na południowej stronie miasta a drugą redutę na szczycie góry pokrytej gęstym lasem. Nowo te reduty dominują nad drodą prowadzącą z Łowczy do Selwi i nad drogą prowadzącą do Widdynia. Na południowej stronie są również trzy silne reduty połączone ze sobą krytą drogą. Na froncie góry położonej w samem centrum usypano znowu ośm nowych redut. Szczyt i stokij wielkiego, na północ położonego pagórka, są olbrzymiem oszańcowanym obozem wzmocnionym redutami i nasypami pod bateryе. Im dłużej przypatruję się tym fortyfikacyom, tem więcej przychodzę do przekonania, że Rossyanie będą mieli tutaj twardy orzech do zgryzienia. Po południu wzmógł się ogień działowy i stoczono kilka potyczek. Działa polowe zbliżyły się do tureckich redut na 800 kroków. Po południu usypano na pagórku dominującym nad Radiszewem bateryę, która w nocy ma być uzbrojoną w 6 do 8 dział oblężniczych, ogień z tych dział ma być skierowany przeciw pierwszej tureckiej pozycyi. Przygotowano się na jutro do szturmu. Wieczorem zajął Krüdener z 31 dywizyą pozycye naprzeciw pagórków Radiszewskich, ażeby być jak najbliżej pozycyj tureckich. Wszystko wskazuje na to, że jutro będziemy mieli krwawą walkę.

Dnia 10 września. Walka artylerzycka trwa bez przerwy i wątpię, ażeby dzisiaj przyszło do szturmu. Po wysłaniu wczorajszej depeszy, byłem świadkiem kilku ciekawych epizodów. Wielki książę, ks. Karol i Zatow zajęli pozycyę naprzeciw reduty grywickiej, ażeby przypatrzyć się skuteczności ognia karabinowego piechoty rossyjskiej, skierowanego na artylerzystów tureckich ukrytych w reducie. Piechota rumuńska starała się wszystkiemi siłami niepokoić artylerzystów tureckich, ale niestety bez skutku. Kilka kompanij piechoty rossyjskiej opuściło wieczorem zarośla. którymi pokryty jest stok góry między wsią Grywicą a redutą i w szeregach rozwartych dotarły bez żadnych przeszkód aż pod samą redutę. Zdawało się, że Turcy opuścili redutę, kilku oficerów twierdziło nawet, że widzieli, jak Turcy z działami wycofali się z tej reduty do obozu oszańcowanego. Pewien oficer od kozaków, w towarzystwie dziewięciu szeregowców, wystąpił z szeregów i pobiegł w kierunku reduty, ale nagle powitany ogniem karabinowym wojsk tureckich musiał ustąpić. W ciągu nocy było kilka utarczek bez znaczenia. Dzisiaj z rana zbliżyły się rossyjskie działa polowe jeszcze więcej do pierwszych pozycyj tureckich, a bateryе polowe, które wczoraj ustawiono naprzeciw Radiszewa, zostały dziś zastąpione działami oblężniczemi. Dowiaduję się właśnie że i dzisiaj nie przyjdzie do szturmu. Dopiero dzień jutrzejszy będzie obfity w wypadki... W dniu imienin cesarza. zamierza piechota popisać się jakimś wielkim czynem. Przy tej sposobności muszę nadmienić, że kanonada z naszej strony rozpoczęła się w rocznicę koronacyi cesarza. Dzisiejszą noc przepędził cesarz w towarzystwie Wielkiego księcia w Poradimie a to w tym celu, ażeby nazajutrz był jak najbliżej pola walki. Jeżeli nie zajdą jakieś przeszkody, rozpocznie się szturm o świcie. Zaiste. już najwyższy czas, ażeby Plewna została zajętą. W tej chwili dowiaduję się, że carewicz został zmuszony do ustąpienia z linii Łomu. W nocy padał deszcz a teraz zerwała się burza.“

(Rozmowa z Ignatiewem.)

Zasługuje na uwagę, że najwyższe warstwy społeczeństwa rossyjskiego coraz bardziej usiłują zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za obecną wojnę. Dzieje się to nawet ze strony osób, które opinia publiczna Europy uważała za głównych motorów dzisiejszych krwawych wypadków na Wschodzie. Ciekawym i pouczającym dowodem tego jest rozmowa, którą miał niedawno w Górnym Studnie korespondent *Presse* z generałem Ignatiewem. „Przedstawiłem się, pisze ten korespondent, generałowi Ignatiewowi w Górnym Studnie. Generał po przebytej febrze i dysenteryi powrócił już do zdrowia; mieszkał w chacie, której nagie ściany i dach słomiany, stanowiący zarazem sufit izby, mocno kontrastowały z pałacami ambasadorskiemi, jakie dotąd zamieszkiwał ten generał. Razem ze mną miał posłuchanie korespondent włoski Canini, o czem dla tego wspominam, że Canini podczas rozmowy opowiedział kilka szczegółów o przewódcach węgierskich z roku 1848, co zwłaszcza w Austryi ze względu na wojnę wschodnią może zasługiwać na uwagę. Generał Ignatiew przysłuchiwał się uważnie temu opowiadaniu; poprzednio jednak mówił o własnym stosunku do wojny. Słowa jego zdawały się byc obliczonem na publiczne ogłoszenie usprawiedliwieniem wobec skarg, jakie przeciw niemu podniesiono. Rozmowę skierowaliśmy na temat, że Rossya pomyliła się co do siły odpornej Turcyi. Generał Ignatiew oopowiedział nam na to: „Wiem dobrze, że mnie obwiniają i rozszerzają o mnie złe wieści, jakobym nie poinformował dokładnie cesarza o sile Turcyi, ale

---

czemprędzej zawrócić do domu, i przyjechawszy zirytowana do najwyższego stopnia, nie kazałam go ani wpuszczać, ani żadnych listów od niego przyjmować... Ot masz całą historyę!

Marynia, która dotąd siedziała sobie cichutko w sąsiednim pokoju, wstała lekko uśmiechnięta i na palcach prawie wysunęła się do ogrodu, a ztamtąd przez furtkę na dziedziniec i dalej po przed oknami chyłkiem na ulicę.

— Ale może być to nie był on, może ktoś do niego z figury podobny? — zapytuje nieco zamyślona przyjaciółka.

— Ciekawa jestem, jak się o tem przekonać! Jego może zapytać?... Myślisz że się przyzna... Czy nie wiesz, jak oni umieją zręcznie kłamać, z kozła gotowi zrobić barana, będą ci zaprzeczać w żywe oczy, będą przysięgać na wszystkie świętości... Niech go tam Bóg skarze za mnie! — kończy przykładając chustkę do oczu.

— A widzisz, płaczesz, wydała się pani, pokazuje się, że nie jest ci obojętnym, moja ty kapryśnico...

— Ani mi to w głowie! Płaczę, bo jestem zła...

— Felciu duszko moja, pogódź się ty z nim, no jak mię kochasz, widzisz, ja nie będę mogła sypiać ze zmartwienia, dopóki się nie dowiem, żeście się przeprosili... no, no, zrób to dla mnie — szczebiocze pani Karolina całując po twarzy swoją przyjaciółkę.

— Za nic w świecie, proszę cię daj mi pokój, nie, nie... ja już mam kogo innego i pójdę za niego. Jestto sobie chłopczyna skromny, cichy, z dobrem sercem, utrzymuje biedną matkę swoją pracą...

— I tybyś taką niedorzeczność zrobiła?

— Cóż to za niedorzeczność?

— A zmiłujże się, zamienił się stryjek, za siekierkę kijek. Odrzucić dla kaprysu porządnego człowieka co się nazywa, i brać pierwszego lepszego z brzegu jakiegoś niedołęgę, pół idyotę, słyszałam, mówił mi Seweryn...

— Przepraszam, bardzo przepraszam; najprzód nie jest idyotą, powtóre szalenie we mnie zakochany, zapewniała Bobińska... że...

— Co, wierzysz tej starej intrygantce! Czy taki człowiek jest w stanie kochać, on tylko udaje. to lis...

— Eh, moja kochana i ja się też znam coś na tem, to zaraz na pierwszy rzut oka da się widzieć, kto oszukuje, a kto mówi szczerze...

— Tak, tak, rozpoznasz tam, co który myśli — perswaduje machając ręką Karolina.

— Jakto który?

— No, mężczyzna. Oni tak się potrafią przyczaić, tak cię wyprowadzą w pole, że ani się spostrzeżesz jak cię opłączą swoją siatką. Całe życie to tylko myślą nad tem, jakby nas zwodzić, już taka ich natura, a my nieszczęśliwe kobiety stworzone tylko na ich ofiary....

— Moja Karolinko, dalibóg u ciebie zawsze babka na dwoje wróżyła. Dopiero wynosiłaś mężczyzn pod niebiosa, a teraz znów spychasz ich do kałuży...

— Cóż dziwnego — rzecze z ferworem ratując swoją pozycyę Karolina — mówiłam jedno, a teraz mówię drugie. Wosiński jest porządny mężczyzna w całem znaczeniu tego wyrazu, a ten drugi prosto błazen, uwodziciel i nic więcej. Seweryn nigdyby się nie odważył nadużywać zaufania kobiety, a ten poluje na bogate ożenienie się — po prostu jest posagowicz i nic więcej... Mów co chcesz, gniewaj się, wymyślaj, a ja zawsza przy swojem zostanę, że Wosiński jest porządny człowiek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

właśnie przeciwnie ma się rzecz. Ja to zawsze wskazywałem na fanatyzm turecki i nigdy nie przestawałem zwracać uwagi na to, że Porta może postawić do boju 600.000 ludzi. Nie będą to wprawdzie sami żołnierze. ale sfanatyzowani ludzie. Porta walczy o swą egzystencyę, my o ideję. Wiedziałem dobrze, jak się Turcy będą bronili i nigdy się z tem nie kryłem. Tak samo nigdy nie doradzałem wojny. Była tylko jedna chwila, w której sam pragnąłem wojny a to wtenczas, gdy w Bośnii i Hercegowinie wrzało powstanie, w Bułgaryi wybuchły rozruchy a Serbia absorbowała wielką część sił tureckich. Gdybyśmy w tej chwili byli wkroczyli do Bułgaryi. to cel byłby szybko osiągnięty. Ale wtenczas nie chciano rozpocząć wojny. Turcyi dano dość czasu do uzbrojenia się i stracono dwa lata. Od chwili zebrania się konferencyi byłem przeciwnikiem wojny i ztąd pochodziła moja uległość na konferencyi. Wszyscy się dziwili. że prawie w każdym punkcie ustępowałem i szukałem Bóg wie czego. Otóż chciałem tylko uniknąć wojny". Wtrąciliśmy, że przecież protokół przyszedł do skutku. Generał Ignatiew odrzekł nam na to: „To prawda, ale nie wywarlismy żadnego nacisku. Dopóki się Turkowi nie pokaże pięści, dopóty nie wierzy. że się na prawdę od niego czegoś żąda. Gdyby mu na prawdę zagrożono (!) nie byłoby przyszło do wojny (?!)." Pomijam zdania generała o pojedynczych dyplomatach. którzy wzięli w konferencyi udział. dodaję tylko, że generał kilkakrotnie powtarzał, iż na prawdę pragnął utrzymania pokoju. Rozmowa skierowała się na agentów. którymi posługują się dyplomaci; generał Ignatiew tak się o tem wyraził: „Starałem się zawsze reprezentować idee, które miały wielu zwolenników. Skutkiem tego miałem zawsze ludzi, którzy mi chętnie służyli, ponieważ zastępowałem ich interesa a lepiej mi oni służyli, aniżeli by to mogli uczynić płatni agenci. Oto, moi panowie. „tajemnica" o używaniu wielkiej liczby agentów. Opowiadano o mnie, że tak wielu agentów opłacałem a ja przecież nie potrzebowałem tego wcale". Następnie mówiliśmy o Bułgarach i objawiliśmy zdanie. że Rossya doznała zawodu co do ich współdziałania przeciw Turcyi. Na to odrzekł Ignatiew: „Na współdziałanie to nie można było liczyć". Zwłaszcza z tej strony Bałkanu ludność wiejska podupadła pod każdym względem, dopiero po drugiej stronie Bałkanu mieszka bogatsza, inteligentniejsza, wpływowa klasa; ludność bułgarska jest tam nierównie liczniejsza, i tam też miały miejsce największe rzezie a to, mówił generał Ignatiew. utrudnia najbardziej rozwiązanie kwestyi. Czyż obwody te, zamieszkane przez tak liczną ludność bułgarską można pozostawić w rękach tureckich i jedynie z tej strony Bałkanu dokonać dzieła oswobodzenia? Czyż to nie jest nierozsądnem? Czyż to nie jest niemożliwem? Czyż można je oderwać? A gdzież będzie granica? Punkt ciężkości całej pracy leży w szczęśliwem rozwiązaniu tej kwestyi". Nie dotykaliśmy dalej pytania, czy wojna sprowadzi to rozwiązanie i jakie wogóle sprowadzi rozwiązanie? Generał Ignatiew urwał sam rozmowę, pozwalając mówić memu koledze Canini. który się rozwodził szeroko o konferencyi naddunajskiej. Canini jest typem konspiratora włoskiego i sam się chełpi, że jest jednym z najznakomitszych. Znany jest nietylko z swych poetyckich utworów, ale i z dzieł filozoficznych, nadto z swych awantur jako agent rewolucyjny, „Oswobodzenie ludu" jest jego hasłem, a ponieważ Rossya proklamowała oswobodzenie Bułgarów z pod jarzma tureckiego, więc Canini udał się do obozu rossyjskiego, odrzucił na bok studya filologiczne i koresponduje do włoskich i rumuńskich dzienników. Canini opowiadał Ignatiewowi o rozmowie, którą miał w zeszłym roku z Koszutem w sprawie Bułgarów. Canini urządził we Włoszech sławianofilskie *meetingi*, i życzył sobie, aby Koszut wystąpił publicznie w obronie Bułgarów. Z Klapką, Pulskim i profesorem d' Ancona wypracował Canini w roku 1862 w Turynie plan konfederacyi naddunajskiej. który następnie w nowej redakcyi znalazł uznanie ze strony Koszuta. Wtedy eksdyktator pochwalił plan oswobodzenia Bułgarów. Teraz zmieniły się jednak jego zapatrywania. Canini znalazł w przeszłym roku bardzo złe przyjęcie u Koszuta. Ostatni nie mógł sobie przypomnieć, iż mówił z nim o konfederacyi naddunajskiej. „Ależ posiadam projekt podpisany przez pana, odezwał się wtedy Canini i ogłosiłem go nawet". „Nie słusznie sobie pan postąpiłeś ogłaszając go" odpowiedział Koszut. Canini rzekł mu na to: „A zatem pan sobie coś przypominasz!" Canini mówił następnie o swych i Garibaldiego sympatyach do Słowian południowych. „Co do tego, to pan i Garibaldi nic nie rozumiecie, odrzekł na to Koszut, pan jesteś agentem rossyjskim!" Wtedy Canini przedłożył mu swój list rekomendacyjny. Koszut przeczytał go, a przeczytawszy w nim zawezwanie, aby on (Koszut) wystąpił w obronie Słowian południowych, zawołał gwałtownie: „Nigdy, nigdy, nigdy." Generał przysłuchiwał się z uwagą i z uśmiechem opowiadaniu Caniniego, i zwrócił tylko uwagę na niekonsekwencyę Koszuta „i prawdziwy liberalizm Węgrów, manifestujący się w uciekaniu innych narodowości, w panowaniu mniejszości nad większością". Na tem skończyła się rozmowa z Ignatiewem.

KRONIKA

(m) **JE. hr. Mannsfeld**, minister rolnictwa, wyjechał wczoraj ze Lwowa do Radowiec na Bukowinę; p. minister przyrzekł, że jeżeli mu czas pozwoli, wstąpi z powrotem do Lwowa w celu ponownego zwiedzenia wystawy. Przed członkami komitetu, którzy w dniu 16 b. m. oprowadzali p. ministra po wystawie, wyraził się J. Ekscelencya o niej bardzo pochlebnie.

(m) **Nuncyusz Apostolski**, ks. arcybiskup Jacobini, odprawił wczoraj dnia 17 b. m. mszę św. w kościółku PP. *Sacré Coeur*, poczem zwiedził zakład św. Teresy, zakład PP. Miłosiernych i zakłady u św. Wincentego i św. Kazimierza. Dzisiaj, dnia 18 b. m. odprawił ks. Nuncyusz mszę św. u PP. Franciszkanek; wieczorem odbędzie się obiad na cześć Jego u ks. L. Sapiehy. Jutro z rana odprawi ks. Jacobini mszę św. w kościele OO. Jezuitów, a we czwartek będzie celebrował w cerkwi św. Jerzego. W piątek wyjedzie dostojny gość ze Lwowa. O zwiedzeniu stowarzyszenia kat. czeladzi *Skała* przez Nuncyusza Apostolskiego donoszą nam, co następuje: Nuncyusza Apostolskiego arcybiskupa Jacobiniego przyjmowano przedwczoraj z wielkim entuzyazmem w katolickiem stowarzyszeniu czeladzi rzemieślniczej *Skała*. Razem z dostojnym gościem zaszczycili stowarzyszenie to swą obecnością JE. ks. arcybiskup Wierzchlejski, Najprz. ks. metropolita Sembratowicz i Najprz. ks. biskup Stupnicki. Wśród radosnych okrzyków i muzyki towarzystwa „Harmonia" wprowadzono gości przez bramy tryumfalne do wielkiej sali, przystrojonej wieńcami i biustem Piusa IX. Najprz. arcybiskupi zasiedli na tronie, a obok nich zajęli miejsca księża kanonicy r. g., i duchowieństwo r. ł. jako też dobrodzieje stowarzyszenia, między którymi JO. księżna Leonowa Sapieżyna i pan Kalikst Orłowski. Po hymnie powitalnym, odśpiewanym przez członków stowarzyszenia pod przewodnictwem swego nauczyciela p. Wojnowskiego, wygłosił ks. Z. Odelgiewicz, jako prezes stowarzyszenia świetną mowę po łacinie, a dwie panienki w bieli, z szarfami barwy papieskiej, złożyły u stóp ks. Nuncyusza piękne bukiety. Ks. nuncyusz w dłuższej odpowiedzi podziękował i stowarzyszonym i tym, którzy temu stowarzyszeniu przewodniczą, równie jak i dobrodziejom tego zakładu; nie szczędził oraz zachęty i słów pełnych życzliwości, co wszystko powtórzył ks. prezes w języku ojczystym. Rozrzewniającą była scena, gdy ks. Nuncyusz z obliczem rozpromienionem rozdawał obecnym obrazki i medaliki, podczas gdy chór odśpiewał piękną barkarolę, po której skończeniu zażądał sam ks. Nuncyusz, aby śpiewacy zbliżyli się po obrazki. Znowu odezwała się muzyka na ogrodzie, a wśród jej narodowych dźwięków zwiedzał ks. Nuncyusz kręgielnię, gimnastykę i ogród stowarzyszenia. W głębi ogrodu ustawiono okazały teatr. Kiedy dostojny gość tamtędy przechodził, odsłonięto kurtynę, a ze sceny rozległa się znowu śpiewna nuta pieśni ruskich i polskich. Miła to była dla ks. Nuncyusza niespodzianka, której wrażenie odbiło się na jego żywem obliczu. Usiadł z całym swym orszakiem na drewnianej kanapie ogrodowej i przysłuchiwał się dobrze wykonanym kwartetom. Poczem pobłogosławił całej w ogrodzie zgromadzonej rzeszy, a wśród okrzyków na cześć Ojca św. i dźwięków muzyki pożegnał stowarzyszenie.

(m) **P. Eitelberger** dyrektor wiedeńskiego muzeum przemysłowego, bawi jeszcze we Lwowie równie jak pp. Thaa, radca sekcyi i dr. Exner, radca rządowy. P. Eitelberger zakupił dużo naczyń glinianych wystawionych w dziale przemysłu domowego, dla wiedeńskiego muzeum, gdzie zostaną umieszczone w osobnym oddziale, p. n. „galicyjski przemysł domowy."

† **Stanisław Szczepanowski**, znany w mieście naszem wirtuoz gitarzysta, oficer byłych wojsk polskich, zakończył życie nagle dnia 16 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 4 po południu ze szpitala głównego.

(m) **Z wystawy**. Na placu wystawy sprzedano wczoraj ogółem 1186 biletów, ale osób, które w dniu wczorajszym mimo niepogody zwiedziły wystawę, było znacznie więcej, albowiem wiele biletów familijnych rozsprzedano po cukierniach i innych lokalach publicznych.

— **Na wystawie krajowej** dziś już ukazać się miała żniwiarka „Warszawianka" pomysłu p. Floryana Grubińskiego. Rzecz dla ziemian zwłaszcza bardzo ciekawa do obejrzenia; w całej tej żniwiarce bowiem nie ma ani jednego koła zębatego, łańcucha, pasa, itp. Przyrząd służący do poruszania kosy ma kształt krzywego drążka, którego jeden koniec umieszczony jest w kole, mającem kształt okrągłego pudełka, szczelnie zamkniętego, do którego nie może się dostać kamień, piasek ani kurz nawet. Oto jest cały mechanizm „Warszawianki" do poruszania narzędzi cięcia; przyrząd zaś do grabi automatycznych niezależnie od ruchu koła obraca się za pomocą czterech kabłąkowatych listewek, na prawej stronie ściany koła. Słowem prostota i nowość tej machiny, którą przypadkiem widzieliśmy na kolei żelaznej, jest zadziwiającą, o czem wreszcie świadczą uzyskane przez wynalazcę różne medale, między któremi znajduje się także medal z ostatniej wystawy światowej w Filadelfii, tej ojczyznie żniwiarek.

— **Komitet wystawy krajowej** podaje do wiadomości, że próba ogniotrwałych dachów słomianych wyrobu p. Ciepanowskiego odbędzie się na gruntach p. Karola Kisielki powyżej stawu w piątek dnia 21 września b. r. o godzinie 10 przed południem.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Dąbrowie z grupy większych posiadłości odbędzie się dnia 9 października b. r. w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę dnia 19 września o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: Wynajęcie lokalności dla szkoły im. św. Antoniego i wniosek odnajęcia lokalności na pomieszczenie dwóch klas szkoły im. Maryi Magdaleny.

— **W teatrze** dziś „Łucja z Lammermoru," opera w 3 aktach.

— **W Przemyślu** odbędzie się w środę, dnia 19 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego koncert pani Bronisławy Dowiakowskiej i p. Gustawa Friemana. Program: 1. Vieuxtemps. Fantazya *Appassionata* odegra p. Frieman 2. Donizetti. Arya z opery *Poliutto* odśpiewa pani Dowiakowska. 3. Frieman. Polonez na cześć wystawy, odegra koncertant. 4. Kreutzer. *Sny miłości*, walc, odśpiewa pani Dowiakowska. 5. Frieman: *a) Wyznanie; b) Wspomnienie Krynicy*, mazurek, odegra koncertant. 6. Herold. Wielki duet z opery *Pre deux Clercs* wykonają pp. Dowiakowska i Frieman. Biletów dostać można w księgarni Jeleniów i w dzień koncertu wieczorem przy kasie. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

— **Odsłonięcie pomnika historycznego**. W Kołomyi dnia 23 b. m. o godzinie 2 popołudniu wyruszy pochód z kościoła parafialnego na miejsce pomnika, wystawionego staraniem obywateli miejscowych i zamiejscowych na pamiątkę hołdu wierności, jaki Stefan, wojewoda Wołoszy i Multan, składał Kazimierzowi IV Jagiellończykowi pod Kołomyją we wrześniu r. 1485. Po odsłonięciu i uroczystem poświęceniu tego pomnika jako też po wygłoszeniu stosownej mowy nastąpi zabawa ludowa.

— **Księżna Joanna Auersperg**, żona prezydenta ministrów, niebezpiecznie zachorowała na zamku Albrechtsberg.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Rawennie znany z włoskich walk o niepodległość hrabia Joachim Rasponi; w Lund znakomity filolog i autor profesor Jan Tornberg, przeżywszy lat 70.

† **Owdowiała królowa Marya** saska, jak donosi telegram z Drezna, umarła tam dnia 13 b. m. o godzinie 5 po południu, w skutek zapalenia płuc. Królowa Marya była siostrą zmarłej Arcyksiężnej Austr. Zofii, matki Najj. Pana, a więc bardzo blisko spokrewnioną z panującą w Austryi dynastyą. Była córką króla bawarskiego Maksymiliana I., na świat przyszła dnia 27 stycznia 1805, a dnia 24 kwietnia 1833 wyszła za króla saskiego Fryderyka Augusta II, który dnia 9 sierpnia 1854 w podróży po ziemi tyrolskiej zakończył życie w Brennbühl skutkiem wypadnięcia z powozu.

† **Konstantyn Kanaris**, słynny admirał grecki, o którego nagłym zgonie doniósł wczoraj telegram z Aten, przyszedł na świat na wyspie Cyprze pod koniec ośmnastego stulecia. Zrazu był kapitanem małego statku kupieckiego, dopiero podczas greckich walk o niepodległość zasłynął zdolnościami żeglarskiemi i odznaczył się mianowicie jako wódz flotyli greckiej, która nie tyle potęgą ale raczej czujnością swą i zwinnością stała się straszną dla Turków. On to w nocy na 19 czerwca r. 1822 cichaczem podpłynął pod flotę turecką, stojącą na kotwicy w kanale Chios i ogniem greckiem zniszczył ją tak okropnie, że kilka tysięcy nieprzyjaciół z swym admirałem utraciło życie w tej przeprawie. Po raz drugi zgotował taki sam los flocie tureckiej dnia 23 listopada 1822 w przystani Tenedos. Następnie w latach 1824 i 1825 spełnił cały szereg bohaterskich czynów, któremi nie mało się przyczynił do oswobodzenia swej ojczyzny. W r. 1827 wybrany został do parlamentu greckiego, a następnie Capo d'Istria mianował go gubernatorem Monembazyi i dowódzcą floty wojennej. W roku 1848 i 1849 był ministrem marynarki i prezydentem ministrów, a po ustąpieniu przywódzcą opozycyi. Zawsze się odznaczał skromnością i wszelkiemi cnotami obywatelskiemi. Po śmierci króla Ottona znów powołany został do steru państwa i kilkakrotnie jeszcze później wzywany był do utworzenia ministerstwa.

— **Kongres katolików** niemieckich, który się odbywał w ostatnich dniach w Würzburgu, omówił między innemi sprawę podniesienia coraz to więcej upadającej sztuki religijnej.

— **Podczas ćwiczeń wojskowych** pod Lublaną w tych dniach stoczyła się ze strony pochyłości działo polowe i w rozpędzie przejechało dwóch żołnierzy i parę koni.

— **Piorun**, jak donosi *Persev.* uderzył dnia 12 b. m. w kościół miasteczka San Benedetto del Trento i zabił księdza Moscaretti w konfesyonale. Kobieta, która się spowiadała, została tylko ogłuszoną.

— **Ślub doktora z doktorem** — odbył się w tych dniach w Wiedniu. Rossyanka panna Róża Schilkow, która na wszechnicy zurychskiej uzyskała stopień doktora medycyny, poślubiła okulistę dra Fryderyka Kirschhamera. Doktorska ta para zamierza się osiedlić w Solnogrodzie i wspólnie tam wykonywać praktykę.

— **W budżecie miasta Paryża** na rok przyszły preliminowano koszta czyszczenia miasta w sumie 4,618.000 franków! Ale też jest co zmiatać, obszar ulic paryskich bowiem wynosi 14½ milionów metrów kwadratowych. Miasto utrzymuje stale 3120 zmiataczy.

— **O strasznym wypadku**, który się zdarzył zeszłego wtorku na kanale kaletańskim, donoszą dzienniki paryskie: We wtorek późnym wieczorem i przy zupełnej ciemności wpadły na siebie, na wodach Portland, okręty *Avalanche* i *Forest* z taką gwałtownością, że pierwszy, z 31 ludźmi załogi i 63 podróżnymi, którzy jechali do Australii, natychmiast zatonął. I *Forest* tak mocno był uszkodzony, że musiano bezzwłocznie spuścić na morze trzy łodzie, ażeby uratować załogę w liczbie 21 ludzi, podróżnych bowiem nie wiózł ten okręt. Z powodu panującej ciemności, jedna z tych łodzi zdołała uratować trzech tylko majtków z okrętu *Avalanche*, i następnie przy pomocy rybaków z West-Bay szczęśliwie dostała się do brzegu. O dwóch innych łodziach dotąd nie wiadomo, zdaje się więc, że także zatonęły.

Wystawa krajowa.

(Konie).

Galicya i Ukraina od najdawniejszych czasów miały najlepsze stada koni, zkąd inne części Polski zaopatrywały swe stajnie w uszlachetnione egzemplarze rumaków. Dotąd kraj nasz nie stracił tej renomy, bo dość przejechać się w którą bądź stronę kraju, dość popatrzyć na ekwipaże kursujące po ulicach większych miast naszych, lub na konie pułków konnicy tu konsystujących, aby zobaczyć skutki troskliwej hodowli ujawniającej się tak widocznie poprawnością rassy i szlachetnością kształtów.

Jakkolwiek na wystawie obecnej nie dostaje reprezentantów wielu stadnin, mających ustaloną reputacyę, to jednak to, co zgromadzono, przedstawia bardzo świetne rezultaty starań około utrzymania a nawet ulepszenia i rozszerzenia zakresu dotychczasowej hodowli. Nie przesadzimy twierdząc, że wystawa koni w Galicyi, jak zwykle tak i teraz najświetniej wypadła, dając okazy takie, jakie mało który kraj, wyjąwszy Anglii, pokazać może.

Od ostatniej wystawy w Tarnowie, na której przeważnie reprezentowane były konie wysokich rass, tak nazwane zbytkowne, widzimy, że zamiłowanie w hodowli koni nadzwyczaj wzrasta, przybierając kierunek racyonalnej i na dodatnich rezultatach opartej umiejętności. Kierunek ten uwydatnia się najlepiej na usiłowaniu poprawienia rassy koni roboczych i pociągowych przez krzyżowanie miejscowych klaczy z ogierami, perszerońskiego, ardeńskiego, arabskiego i angielskiego pochodzenia. Okazy, przedstawiające skutki prób takich, już dość licznie spotykamy na obecnej wystawie i to przeważnie w stajniach posiadaczy większych majętności ziemskich. — Utrzymywanie i hodowla koni wysokiej krwi czy oryentalnej, czy angielskiej zapewne stanowi wysoką zasługę wobec kraju, dostarczając innym stajniom odpowiednich reproduktorów i trzymając niejako nastrój hodowli, lecz ta rzecz dostępną jest tylko ludziom bardzo zamożnym i amatorom sportu, gdy przeciwnie kierunek, więcej mający na celu utylitarność niż efekt, stanowić może w rubryce dochodów dość znaczną cyfrę, której gospodarze nasi w obecnych czasach lekceważyć nie mogą. Tą zasadą hodowli, mającej za cel bezpośrednią użyteczność, kierowali się właściciele największych gospodarstw w Galicyi przedstawiając tylko okazy krzyżowanych roboczych rass krajowych z takiemiż zagranicznemi, tudzież użytych do tej manipulacyi repruduktorów. — W stajni JE. hr. Alfreda Potockiego widzimy zwrot ten ku rassie perszerońskiej. W stajni Adama ks. Sapiehy ku ardeńskiej. — Ośmnaście okazów koni pół i trzy czwarte krwi perszerońskiej przedstawia bardzo pocieszające rezultaty tego krzyżowania, dając egzemplarze koni z siłą i wydatną budową z pełnością kształtów właściwą tej rasie, a nawet z lekkością w ruchach, której samym perszeronom nie

dostaje. Odmiana powstała z krzyżowania z klaczy rossyjskich rassą ardeńską w stajni Adama księcia Sapiehy, co do użyteczności być może odpowiada swemu przeznaczeniu, lecz co się tyczy powierzchownej budowy a zatem odpowiedniej siły po koniach roboczych wymaganej, to zdaje nam się że mają za słaby zad w porównaniu z perszeronami i krzyż cokolwiek spadzisty, choć znowu łagodne oko i przód prawdziwie silny i piękny, przy wspaniałej postawie ten niedostatek wynagradzają.

Przeszło trzydziestu wystawców zapowiedziało swój udział w wystawie, lecz czterech mianowicie p. Abrahamowicz Dawid, br. Heydel Adam. br. Romaszkan Jakób i Eustachy ks. Sanguszko cofnęli swe deklaracye, a natomiast przybyły konie Hieronima ks. Lubomirskiego, pomiędzy któremi cztery przepyszne siwosze z bogatemi grzywami czysto oryentalnego pochodzenia, zwracały powszechną uwagę.

Odznaczały się szczególniej stajnie p. Dyonizego Trzeciaka z Tarnowa, z której klacz kara Guldia po Feruk-Chanie (od Bony) od Katarzyny babki Sahary, podług ogólnego zdania znawców otrzymała palmę pierwszeństwa na tegorocznej wystawie. Stajnia p. Trzeciaka zamiłowanego hodowcy koni i konesera jednomyślnie przez komitet sędziów została wyszczególniona, ze względu na wytrwały i umiejętny kierunek stada wysokiej krwi oryentalnej, odznaczających się jednolitoś cią, jędrną i zwięzłą budową, pięknemi i pełnemi kształtami, odpowiednim wzrostem i swobodą ruchów.

Dalej komisya sędziów postawiła na drugiem miejscu stajnię hr. Siemieńskiego-Lewickiego z Chorkowa, która dostarczyła znacznego kontyngenu klaczy rozpłodowych pochodzenia arabskiego i pół krwi angielskich — za staranną onych hodowlą, piękny wzrost połączony z nadobnością kształtów.

Te dwie stajnie otrzymały Dyplomy honorowe. — Komitet sędziów składający się pod prezydencyą JE. hr. Alfreda Potockiego z panów Adolfa hr. Bnińskiego, Ignacego Cywińskiego. Juliusza hr. Dzieduszyckiego, Seweryna br. Horocha, Ludwika Karsznickiego i Józefa Kubickiego, wziął za zasadę do udzielania nagród cztery główne następujące postulaty:

a) utrzymanie stada w scisłem znaczeniu

b) umiejętne prowadzenie hodowli koni zaprzęgowych, wierzchowych i roboczych

c) pojedyncze okazy reproduktorów ku uszlachetnieniu rassy, wreszcie

d) udałe okazy koni włościjańskich.

Trzymajac się więc tej zasady, prócz powyższych Dyplomów uznania, przyznał 8 medali zasługi następującym osobom:

1) Stanisławowi Makomaskiemu, wystawcy z królestwa Polskiego, mianowicie z Turkowiec powiatu Hrubieszowskiego, za chów oryentalnych koni, odznaczających się wysokością krwi, silną i zwięzłą budową, proporcyą form i odpowiednim wzrostem.

2) Stefanowi hr. Zamoyskiemu z Wysocka, za umiejętne kierownictwo w hodowli pół krwi angielskich koni. o należytym wzroście, silnym rozwoju tak mięśni jak i kości a zatem cechujących wytrwałośc, przy pełnym i proporcyonalnym składzie pojedynczych części.

3) Włodzimierzowi Semiginowskiemu z Torskiego, za chodowlę koni rasy turkeńskiej podsyconej krwią angielską, odznaczającą się zwięzłością budowy i pięknością kształtów.

4) Adamowi ks. Sapieże, za chów koni roboczych krzyżowania ras miejscowych z rasą ardeńską, posiadającą zalety siły i wytrwałości.

5) Kaziemirzowi Szeliskiemu z Chodaczkowa za chów koni oryentalnych, utrzymujący jednolitość krwi.

6) Wacławowi hr. Baworowskiemu z Kotłowa, za chów umiejętny koni roboczych, i koni pół krwi angielskiej i anglonormandzkiego pochodzenia.

7) Władysławowi Drzewieckiemu z Sydonówki za ogiera wysokiej krwi oryentalnej, zdatnego na reproduktora koni zaprzęgowych i roboczych, tudzież dwie matki krwi czystej oryentalnej.

8) Andrzejowi Cywińskiemu z Płotyczy za ogiera maści gniadej z piękną i silną budową, odpowiednim wzrostem, przydatnego na reproduktora dla koni roboczych.

Dla koni włościańskich udzielono nagrody pieniężne dla

a) Iwana Fircyka ze Starego Sioła za klacz i ogierka,

b) Ignacego Jakubika z Pawłosiowa za klaczkę rasy poprawnej,

c) Józefa Matyja z Wólki Brochowskiej, za dwie klacze rasy popr wnej,

d) Jakobowi Centnerowi z Krasiczyna, za ogierka — i

e) Iwanowi Kapitaniec z Bełzca za klacz i ogierka dwuletniego.

Innym włościanom zwrócono z funduszu komitetu wystawy koszta podróży i koszta utrzymania swych koni na wystawie.

Ponieważ pp. JE. hr. Alfred Potocki, Juliusz hr. Dzieduszycki i Ignacy Cywiński przyjmując udział w komissyi sędziów, konie swoje wycofali z pod ubiegania się o nagrody, zatem wymieniono te stajnie jako odznaczające się.

co do stada Jarczowskiego najwyższą krwią oryentalną, typową jednolitością i zasługą tradycyonalnego rozpowszechnienia hodowli koni w Galicyi.

co do koni JE. hr. Alfreda Potockiego, za trafne i bardzo użyteczne ulepszenie rasy miejscowej koni roboczych przez krzyżowanie z perszeronami — i

co do praktycznej i wyborne dającej rezultaty krzyżowania klaczy roboczych z ogierami pół krwi angielskiej, dające okazy rosłe, mocno i foremnie zbudowane, w użyciu praktyczne w stadzie p. Cywińskiego.

Przyjmując na siebie obowiązek sprawozdawcy dla czytelników gazety, nie możemy tu pominąć jakkolwiek nienagrodzonych stad pana Aleksandra Hulimki z Mycowa, którego pięknych kształtów ogier arabski Seliman był przedmiotem podziwu zwiedzających.

Odznaczały się również konie pp. Ciołeckich, hr. Łączyńskiego, Pieńczykowskiego i wielu innych. których niepodobna wymieniać po szczególe.

Jako osobliwość wystawił p. Oczosalski Edward z Rusiatycz konie myśliwskie maści tarantowatej tak mało dziś widziane, a które on z wielkiem zamiłowaniem od lat dwudziestu hoduje. — Konie te, jakkolwiek nieodznaczające się kształtami wyrobionej rasy, to co do maści są bardzo oryginalne i mają pochodzić z resztek stada złotnickiego księżnej Lubomirskiej na Podolu, o którem śp. Wincenty Pol w przypiskach do poematu Mohorta wspomina. — Praktycznym i wcale dowcipnym wydał nam się również przyrząd myśliwski na jednym z tych koni wraz z siodłem umieszczony, pomysłu p. Oczosalskiego.

Kończąc ten pogląd na chów koni w Galicyi przepraszamy niektórych wystawców, że zakres naszego sprawozdania nie pozwala nam wymieniać nazw tych pięknych okazów z rodowodami ich pochodzenia, a jakkolwiek nazwy te są bardzo ładnie brzmiące i częstokroć oryginalne, to sądzimy znajdzie się jakiś heraldyk, który je do ksiąg rodzimych za nas z skrupulatnością zapisze.

Wreszcie skonstatować wypada żal amatorów i znawców koni, że takie stadniny jak książąt Sanguszków, pana Strzałkowskiego i innych znane oddawna w kraju naszym nie wzięły udziału w wystawie koni, przezcoby nowego blasku dodali i tak już świetnej reprezentacyi naszych stadnin w Galicyi.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan zasiewów w Galicyi wschodniej.

II.

(E) Plon jęczmienia przedstawia się według naszych doniesień w ogóle tylko jako zaledwie średni, bo lubo z niektórych okolic, jak poniżej zobaczymy, rezultaty są dość dobre, większość przecież dat wykazuje cyfry niskie.

Najlepszym jest znów plon z okolic Jarosławia t. j. od 16 do 18 korcy z morga uważamy go jednak za wyjątkowo dobry i nie odnoszący się do całej okolicy. W okolicy Delatyna zebrano z morga od 10 do 12 korcy. W okolicy Glinian, Rawy zebrano z morga po 9 korcy. W okolicy Tarnopola wynosi plon przeciętny z morga od 6 do 8 korcy. W okolicy Podhajec i Niżankowic zebrano z morga od 5 do 8 korcy. W okolicy Zaleszczyk i Kozowy zebrano z morga $7^1/_2$ korca. W okolicy Sądowej Wiszni zebrano z morga 6 do 7 korcy. W okolicy Ożydowa i Horodenki wynosi plon przeciętny z morga od 6—7 korcy.

W okolicy Gajów, Lwowa i Dubiecka zebrano z morga przeciętnie 6 korcy. W okolicy Ułaszkowiec zebrano z morga 4 do 6 korcy. W okolicy Chyrowa wynosi plon przeciętny od 3 korcy, 16 garncy do 4 korcy 16 garncy. W okolicy Radziechowa zebrano z morga od 3 do $4^1/_2$ korca. W okolicach Komarna zebrano przeciętnie do 4 korcy z morga. W okolicy Bóbrki, Borszczowa i Rohatyna wynosi plon przeciętny z morga od 3 korcy, 4 garncy do 3 korcy 24 garncy. W okolicy Korszowa zebrano z morga od 2 korcy do 3 korcy, 4 garncy. W okolicy Żurawna i Uhnowa zebrano z morga po 3 korce, w okolicy Magierowa wreszcie ma wynosić plon przeciętny z morga tylko 1 korzec 24 garncy.

O owsie nie mamy dużo dat, te przecież, które mamy, pozwalają nam oszacować zbiór owsa jako średnio dobry. Najwyższy plon podano nam z okolic Jarosławia, t. j. 22 do 30 korcy z morga. Z kolei przychodzi po nim plon z okolicy Ułaszkowiec, wynoszący przeciętnie 13 do 22 korcy (kopa wydawała tam 100, 150 i 170 kilogramów). W okolicy Zaleszczyk zebrano z morga 20 korcy. W okolicy Podhajec wynosi plon przeciętny z morga 9 do 12 korcy. W okolicy Borszczowa zebrano z morga 10 i pół korca. W okolicy Ożydowa zebrano z morga 7 korcy do 10 i pół korca. W okolicy Horodenki zebrano z morga 8 do 10 korcy. W okolicy Tarnopola, Bóbrki zebrano z morga po 10 korcy. W okolicy Uhnowa zebrano z morga 8 korcy. W okolicy Radziechowa zebrano z morga 6 do 8 korcy. W okolicy Rohatyna zebrano z morga 5 do 8 korcy. W okol. Dubiecka i Kozowy zebrano z morga po 7 i pół korca. W okolicy Kamionki Strumiłowej wynosi plon przeciętny po 6 korcy. W okolicach Korszowa wynosi plon z morga 4 do 6 korcy. W okolicy Chyrowa wreszcie wynosi plon z morga od 3 korcy 24 g. do 5 korcy.

Rzecz o owsie kończymy jeszcze datami wydatności kopy z kilku okolic.

I tak w okolicy Glinian wydała kopa owsa 220 litrów, w okolicy Sądowej Wiszni 200 litrów, w okolicy Komarna 150 litrów. Nie znając rezultatu zbioru na kopy, nie podajemy cyfry przeciętnego plonu z morga, sam rezultat jednak wydatku kopy pozwala zbiór owsa w tamtych stronach uważać za dość pomyślny.

* **Dochód kolei Karola Ludwika** wynosił od 1 do 10 września b. r. na linii krakowsko-lwowskiej 340.315 zł. 44 ct. na linii brodzko-podwołoczyskiej 91.064 zł. 13 ct., razem na obu liniach 431.379 zł. 57 ct. Od początku bieżącego roku aż do 10 września wynosił dochód na obu liniach razem 8,302.496 zł.

Wiedeń, 17 września. (*Tel. Gaz. Lwow.*) Targ bydlęcy z powodu święta żydowskiego trwać będzie dziś i jutro. Dziś zamiast zapowiedzianych 4358 spędzono tylko 3398 sztuk, a mianowicie 1965 galicyjskich wołów, 1159 węgierskich i 115 niemieckich. Ruch był bardzo ociężały; kupowano tylko na najniezbędniejsze potrzeby. Mimo to ceny polepszyły się cokolwiek, mianowicie cena galicyjskiego towaru, Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły stajenne 54—60 zł., za węgierskie 55—59 zł., za niemieckie nie przeznaczone do wywozu 55 do 60 zł.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 18 września.

W ostatnich walkach pod Plewną rozstrzygnięty został los tegorocznej kampanii rossyjsko- tureckiej. Nawet organa stanowczo przychylne Rossyi, jak wiedeńska *Presse*, uważają po hekatombach plewnieńskich dalszą ofenzywę ze strony Rossyan jako wprost niemożliwą. Korzyści okupione 11 b. m. niesłychanemi ofiarami krwi ludzkiej, są więcej niż problematyczne, zwłaszcza wobec klęski generała Skobielewa, która do gruntu wstrzęsła całą armią rossyjsko-rumuńską. Już teraz nie myśl pokonania Turków, ale kwestya bezpiecznego odwrotu zaprząta umysły wodzów rossyjskich, smutna myśl po tylu wysileniach i tak olbrzymich stratach! Jeżeli sprawdzi się wczorajsza wiadomość o zdobyciu Szybki przez Sulejmana baszę, to położenie armii rossyjskiej pod Plewną, można bez przesady nazwać rozpaczliwem. Nawet gdyby armii carewicza udało się powstrzymać jeszcze Mehemeda Alego przez czas jakiś nad Jantrą, to armia plewnieńska zdezorganizowana i wyniszczona, może znaleźć się wobec przeważnych sił tureckich, atakujących ją z dwóch stron, i zagrażających jej odwrotowi. Katastrofa byłaby wtedy prawie nieunikniona, zwłaszcza wobec trudności przeprawy przez Dunaj po dwóch albo trzech mostach. Chyba, że armie rossyjskie, skoncentrowawszy się w odwrocie, przyjmą jeszcze jedną, ostatnią bitwę w otwartem polu, w której walczyć będą nie już o oswobodzenie chrześcijan ani o honor wojskowy, ale jedynie o zagrożoną własną egzystencyę. Rozpacz potęguje siły — być może, że bitwa taka uchroniłaby je od katastrofy.

Korespondent *Presse* z głównej kwatery rossyjskiej w Poradinie przesyła następującą zwięzłą relacyę o bitwie pod Plewną: „Dnia 7 b. m. o godzinie 6 rano rozpoczęła się kanonada z 190 dział między któremi było 10 rumuńskich, ale strzałów nie dawano sposobem salw, tylko w długich odstępach. Cesarz, W. Książę Mikołaj i książę Karol znajdowali się na wzgórzach zgalinieckich, skąd widać potężne pozycye plewieńskie. Turcy odpowiadali słabo ale celnie. Straty były nieznaczne. Dnia 8 b. m. kanonada trwała dalej. Generał Laskarew wyruszył z 2 brygadami artyleryi konnej z Susurli przeciw Opanes, pobił Czerkiesów i wziął 65 do niewoli. Dnia 9 września walka działowa trwa dalej. Wyruszyła piechota złożona z dorobańców rumuńskich i zajęła — jeden rów *(tranchée)*, przed redutą grywicką. Cesarz rozdał 50 krzyżów św. Jerzego, także książę Karol został udekorowany. Dnia 10 b. m. kanonada nie była bardzo gwałtowną. Dzień ten poświęcony był przygotowaniom do szturmu. Dnia 11 września rozpoczęła się walka na skrajnem lewem skrzydle liczącem 15.000 ludzi pod dowództwem Skobielewa i Imeretyńskiego. Atak skierowany był przeciw prawemu skrzydłu fortyfikacyj tureckich. Turcy rozpoczęli straszliwy ogień kartaczowy i karabinowy. Pierwsza brygada rossyjska cofnęła się, grad pocisków zmiatał kolejno jej szeregi. Wysłano drugą brygadę, która doznała takiego samego losu. Dwadzieścia batalionów tureckich rzuciło się na Rossyan i zmusiło ich do odwrotu. Wtedy sam Skobielew stanął na czele wojsk pozostałych i zapalał je do boju. Z niesłychaną gwałtownością przypuszczono szturm nowy i wyrzucono Turków z trzech oszańcowań. Generał Skobielew, któremu granat roztrzaskał szablę, stanął pierwszy na zdobytej reducie. Wojska dały dowody niezwyczajnej wytrwałości. O godzinie 11 rozpoczął korpus Zatowa z Peliszatu i Radiszewa atak na przednie szańce przed ufortyfikowanym obozem tureckim, ale wojska rossyjskie mimo nadzwyczajnej waleczności nie były w stanie wytrzymać ognia tureckiego. Dotarły wprawdzie aż pod samą redutę, gdzie przyszło do krótkiej walki na bagnety, ale musiały następnie z wielkiemi stratami rozpocząć odwrót. Zabrakło im rezerw. Najszczęśliwszem było prawe skrzydło czwartej dywizyi rumuńskiej, które operując razem z korpusem Krüdenera, zajęło wielką redutę grywicką. Dwa razy szturmowano daremnie, ale Rumuni mieli dość rezerw, która nadbiegłszy, wyparły załogę turecką i zdobyły pięć dział i dwa sztandary. O godzinie 5 rezultat bitwy pod Grywicą był jeszcze nie znany w głównej kwaterze, widziano tylko na lewem skrzydle i w centrum cofające się masy i obawiano się przełamania linii.

W dniu imienin cesarza spodziewano się święcić uroczyście zwycięstwo, ale zawiedziono się. Cesarz opuścił pobojowisko, ale W. Książę i ks. Karol przenocowali w pośród wojska. O godzinie 8 przynieśli adjutanci wiadomość o zwycięstwie na obu skrzydłach.

W nocy na 12 b. m. probowali Turcy po trzykroć zaskoczyć Rumunów, którzy jednak byli ostrożnymi. Zaraz po zajęciu Grywicy wysłał tam książę jedną rezerwową brygadę. Okazało się to nader pożytecznem ponieważ Turcy odparci na prawem skrzydle rzucili się na lewe. Wojska rossyjskie mimo znużenia walczyły z pogardą śmierci i trzymały się cały dzień, oczekując posiłków. Gdy te nie nadchodziły, musiano wieczór opuścić redutę, dniem poprzód zdobytą. Straty w obu dniach wynoszą przeszło 10.000. Rumuni dali dowody nietylko wielkiej waleczności ale także zręczności w operacyach. Drugi batalion strzelców stracił przeszło 500 ludzi i prawie wsz,stkich oficerów; w 16 pułku dragońskim zostało tylko 4 oficerów.

Dnia 13 b. m. miała miejsce tylko słaba kanonada, natomiast przyszło między sprzymierzonymi do sporów o rozdział trofeów. Rumuni grożą odesłaniem wszystkich orderów rossyjskich, ponieważ Rossyanie wszystkie 5 dział zatrzymać chcą dla siebie. Przyszło jednak do ugody, w której przyznano Rumunom 3 działa i jedną chorągiew. Chorągiew tę wręczono uroczyście księciu. Żołnierz, który ją zdobył, otrzymał natychmiast krzyż św. Jerzego. Między wojskiem rumuńskiem a rossyjskiem nie istnieje stosunek koleżeństwa. Wszystko jest podzielone, nawet sztab generalny.

Dnia 14 b. m. podjęto na nowo kanonadę i przygotowywano atak na fort Bukowę. Jeżeli Turcy nie przejdą w zaczepne, będzie armia sprzymierzona zachowywać się tylko odpornie i zamiast szturmować, postępować będzie zwolna i ostrożnie. Cesarz, W. książę i ks. Karol są codzień na placu boju."

Pod dniem 16 b. m. donosi korespondent *Presse* z Bukaresztu: „Rozeszła się tu pogłoska, że Rumuni stracili redutę grzywicką. Z autentycznego źródła dowiaduję się, że to nieprawda. Wczoraj i dziś utrzymują Turcy gwałtowny ogień działowy, aby przeszkodzić robotom oblężniczym. Rossyanie słabo tylko odpowiadają na ogień. Na naleganie ks. Karola zarządzoną będzie większa koncentracya sił. Jedna dywizya rezerwowa przybyła pod Plewnę; całą gwardyę także tam wysyłają. Rossyanie chcieliby uniknąć kampanii zimowej, mimo to jednak czynią przygotowania, aby zaopatrzyć wojsko w zimową odzież."

Do powyższego spisu dodajemy następującą depeszę *Neue freie Presse* z Bukaresztu 15 b. m: „Wiadomość o klęsce Skobelewa sprawiła tu deprymujące wrażenie. Dywizya ta jest zupełnie zniszczo-

ną. Rada wojenna pod prezydencyą cesarza wyraziła opinię, że odwrót wkrótce musi być rozpoczęty. Straty poniesione od 7 do 13 b. m. obliczają na 20.000 ludzi. Śmiertelność między rannymi jest ogromna. Pewną jest rzeczą, że ponowna ofenzywa byłaby niemożliwą. Między ks. Karolem a W. ks. Mikołajem przyszło do nieporozumienia. Dzisiaj nadeszły trzy pociągi z rannymi. W. książę był tak pewnym powodzenia, że kazał już wysłać telegram o zwycięstwie pod Plewną. Teraz nastał wielki brak otuchy; generałowie są znużeni. oficerowie niezadowoleni w Rumunii doradzają zawarcie pokoju“.

Z Vodicy, głównej kwatery Mehemeda Alego podaje korespondent *Tagblattu* pod dniem 15 września w drodze telegraficznej następujące wiadomości: Ruch przeciw linii Jantry, wstrzymany kilka dni, został na nowo podjęty. Podczas gdy skrzydło zostające pod rozkazami księcia Hassana, posuwając się przez Popkoj, dotarło do Kopace i obsadziło Vodicę a wśród ciągłych utarczek wysunęło swą przednią straż aż do Sozdekikoj, to centrum dowodzone przez Assafa baszę dotarło aż do Sinanköj. Komunikacya z Hassanem została przywróconą przez kawaleryę rozstawioną wzdłuż Banicka-Łomu. Prawe skrzydło zostające pod rozkazami Achmeda Ejuba, które mając zabezpieczyć linię Łomu, oparło się o Ruszczuk, wysunęło swą przednią straż daleko naprzód. Ostatnia usadowiła się na drodze prowadzącej do Bieli i obsadziła Trestenik i Obretnik. Rossyanie z swej strony obsadzili położone na wschód od Bieli dominujące wyżyny lesiste, które od Belowy ciągną się aż do Besbunarkoj. Znajdują się tu 12, 13 i część 11 korpusu. Załoga ruszczucka zrobiła wczoraj ponownie szczęśliwą wycieczkę przeciw Pyrgos. Delawer basza na czele kawaleryi czerkieskiej odebrał Rossyanom Pyrgos, wypędził ich z Dikilitas Bekleme i wrócił następnie z kilku jeńcami do Ruszczuku. Straty rossyjskie wynoszą 400 ludzi. Salim basza donosi: Cztery bataliony rossyjskie z czterma działami i kozacy uderzyli na nasze pozycye pod Kozlu bejem w pobliżu Osmanbazaru ale z stratą 140 ludzi zostali odparci. Sześć szwadronów kozaków pojawiło się niespodzianie w Torhan Kolagy, trzy godziny drogi od Mangalii. zabili i ranili 15 mieszkańców, poczem się cofnęli do Küstendże. Czerkiesi ścigali ich bezskutecznie.

Ten sam korespondent telegrafuje pod dniem 14 bm.: „Assaf basza, który z 12 batalionami i 5 bateryami swego korpusu posuwając się z Kazelewa, obsadził Sinankoj i po przywróceniu komunikacyi z Hassanem baszą przez obsadzenie i tymczasowe ufortyfikowanie Orentaziksu, został dziś rano napadnięty przez Rossyan, posuwających się w kolumnach z Banicki, Bolabanlaru i Burzonki, w swym obozie na małej wyżynie na zachód od Sinankoj. Rossyanie, należący po największej części do 12 korpusu po gwałtownej walce działowej chcieli zdobyć wzgórza, ale odparci z wielkiemi stratami czterokrotnie, ponawiali swe usiłowania. Tak wrzała walka 6godzinna a Rossyanie wprowadzili po kolei do boju 31 batalionów, trzy pułki jazdy i 8 bateryi. Wreszcie zjawił się Zabyt basza z 6 batalionami na pomoc, podczas gdy reszta jego dywizyi, jakkolwiek w walce nie brała udziału, zagrażała flance nieprzyjaciela. Rossyanie cofnęli się w dość wielkim nieporządku ścigani natarczywie przez Turków aż do Golbunara. Na polu walki pozostawili przeszło tysiąc rannych i zabitych. Z obydwóch stron wzięło w walce udział około 48 tysięcy ludzi i 100 dział. W skutek tego zwycięstwa obsadził Assaf basza Banicę i posunął swą przednią straż aż do Golbunara.“

OSTATNIA POCZTA

Komiczne wrażenie sprawia dzisiejszy nasz telegram z Belgradu. Rząd serbski oświadcza z całą powagą, że ani mu się nie śniło o wojnie i że wojska serbskie wyruszyły były z Belgradu tylko dla odbycia corocznych ćwiczeń, po których ukończeniu wracają napowrót od Topczyderu. Inaczej jednak brzmiały wieści belgradzkie 6 dni temu, prawda, że wtedy upadek Plewny wydawał się niewątpliwym. Dla porównania przytaczamy dosłownie list belgradzki z 12 b. m. umieszczony w ostatniej *Polit. Corr.* „Mimo przedstawień angielskich, tak zaczyna się list, Serbia zbroi się z pośpiechem, skutkiem umowy z Rossyą. Minister wojny Sava Gruic zawarł ze znajdującym się tu reprezentantem jednej z belgijskich fabryk broni kontrakt o dostawę 100.000 szaspotów, z warunkiem dostawienia ich jeszcze w tym miesiącu przez Rumunię i Kladowę. Statek rządowy „Deligrad“, który w roku przeszłym wzdłuż Sawy i Dunaju rozwoził amunicyę, działa i żołnierzy, zreparowanym znów został i holuje codziennie statki ładowne do Semendryi i Szabacu, przewożąc do pomienionych miejsc rekwizyta wojenne z arsenału belgradzkiego. Tren polowy belgradzki zajęty codziennem przewożeniem amunicyi i broni do Waliewa, Aleksinaczu, Niegotina i Jagodyny. Czynną też jest indendantura w przyspasabianiu i przewożeniu żywności. Podług sprawozdania szefów artyleryi gotowy park artyleryi ma wystarczyć dla armii stotysiecznej. Podług statystyki sztabu generalnego ubytek w rekwizytach wojennych po przeszłorocznej wojnie ma być stosunkowo małym. Teraz dopiero ogłoszono urzędownie straty w ludziach. Mają one tylko 5000 zabitych i 15.000 rannych wynosić, najwięcej bowiem jak twierdzą, ginąć miało obcych ochotników, szczególnie rossyjskich.

Z Konstantynopola 14 września donoszą: Ludność tutejsza poleciła wręczyć Mehemedowi-Alemu, Osmanowi, Sulejmanowi i Mukhtarowi, w dowód wdzięczności, tablice z napisami z Koranu. Głoski napisów są złote, wysadzane brylantami. Konsystorz izraelski, na posiedzeniu odbytem pod prezydencyą nadrabina, postanowił wszelkie srebrne przedmioty używane do obrządków religijnych, znajdujące się w synagogach a nie potrzebne niezbędnie, sprzedać na korzyść rannych armii tureckiej. Gmina ormiańska uchwaliła jednomyślnie adres do sułtana z podziękowaniem za jego uprzejme słowa wyrzeczone do patryarchy ormiańskiego Narzesa, i za ozdobienie tegoż Narzesa wielką wstęgą orderu Osmanie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Berlin, 17 września. *Nord. Allg. Ztg.* oświadcza z największą stanowczością, że przyłączenie Królestwa Polskiego po lewy brzeg Wisły do Prus nie było nigdy przedmiotem jakichkolwiek wyjaśnień lub układów. Niemcy zrobiły na anektowanych dotąd żywiołach polskich dostateczne doświadczenia, ażeby nie pragnąć ich powiększenia.

Wiedeń, 17 września. *Pol. Cor.* otrzymała z Belgradu następujący serbski telegram urzędowy: Bataliony stałego wojska serbskiego rozpoczęły marsz nie ku granicy lecz do swoich właściwych komend, a to z powodu ukończenia corocznie o tej porze odbywających się ćwiczeń pod Topczyderem.

Wiedeń, 18 września. *(Tel. pryw.)* Z teatru wojny nadeszły następujace wiadomości:

Rossyanie muszą zaniechać dalszych ataków na Plewnę, gdyż carewicz mocno zagrożony przez Mehemeda Alego baszę na linii Jantry żąda pomocy. Na razie Rossyanie urządzają fortyfikacye na swoich pozycyach pod Plewną.

Klęska korpusu Skobelewa w bitwie z dnia 12 b. m. była okropną. Wśród piekelnego ognia tureckiego bataliony rossyjskie znikały jakby za wpływem siły czarodziejskiej. Liczba poległych oficerów tego korpusu jest nadzwyczajnie wielka. Tylko jeden komendant pułku i kilku szefów batalionowych przeżyło ten krwawy dzień. Skobelew sam nie otrzymał rany chociaż w chwili pogromu strasznie zirytowany wystawiał sie na niebezpieczeństwo, jak gdyby szukał śmierci. Szablę złamała mu kula, twarz poczerniała mu od prochu a cały uniform był błotem pobryzgany. Dopiero wieczór uspokoił się Skobelew i rzekł do jednego ze świadków bitwy: „Zrobiłem wszystko co można było zrobić; mój korpus jest w połowie zniszczony, straciłem trzy działa moje pułki już nie istnieją, nie mam już oficerów. Dlaczegoż nie przysłano mi posiłków! Nie ganię za to nikogo, bo taką snać była wola Boga!“

Wiedeń, 18 września. *(Tel. pryw.)* *Standard* donosi o zdobyciu Szybki przez Sulejmana baszę jako o fakcie dokonanym. Według *Daily News* Sulejman połączył się z Mehemedem Alim w północnej stronie Bałkanu.

Deutsche Zeitung donosi, że 15 b. m. Rossyanie stoczyli nowa krwawą bitwę pod Plewną i zostali pobici.

Wiedeń, 18 września. *(Tel. pr.)* Z Bukaresztu nadeszła tu prywatna depesza, że główną kwaterę carewicza przeniesiono do Sistowa, co oznaczałoby, że kampania jest już skończona.

Presse tak ocenia sytuacyę Rossyi: Zegar dziejowy wskazuje Rossyanom r. 1828. Muszą oni teraz dowieść, czy dla Rossyi jest jeszcze możliwy r. 1829.

N. fr. Presse radzi Rossyanom cofnąć się jaknajprędzej za Dunaj, dopóki połączone armie tureckie nie zgotują im katastrofy przypominającej Berezynę.

Wiedeń, 18 września. *(Tel. pryw.)* Major Majnoni opuścił Wiedeń.

Daum były właściciel słynnej kawiarni, umarł nagle.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa
dnia 18 września 1877.

Hotel George'a

Pp. Heimroth z Wiednia. Dolański z Grębowa. W. Kęplicz z Podola. B. Matowicz z Petarsburga.

Hotel Angielski.

Pp. A. hr. Łoś z Hrebenny. A. hr. Marasse z Marcinkowic. A. Bobr z Podola. N. Gołaszewski z Toustobaby. L. Janocha z Obertyna. W. Topolnicki z Podola. S. Wolski z Bochni. T. Kutscha z Cieszyna. A. Richter z Suczawy.

Hotel Europejski.

Pp. S. br. Hagen z Wielkich-ócz. A. Hammer z Czerniowiec.

Hotel Langa.

Pp. W. Błażowski z Drohobycza. H. Kämpfe z Łubycza. M. Schreider z Wiednia. G. Balk z Hamburga. Ż. Sopiński z Żółkwi. J. Jakubowski z Sambora.

Hotel Warszawski.

Pp. W. Melbachowski z Brzeżan. A. Ligęza z Białej.

Hotel Krakowski.

Pp. K. Berhard z Szczerca. J. Czyński z Żurawna. J. Kański z Kurowic. J. Nazalewicz z Dutkowa.

Hotel pod czarnym orłem.

Pp. A. Freid z Kijowa. G. Ududowicz z Dobki.

Hotel pod Tygrysem.

Pp. J. Gąpowski z Królestwa. A. Wojciechowski z Królestwa. L. Fogler z Tarnopola.

L. 2. plac Gołuchowskich.

P. M. Orzechowski z Podolskiej-Gubernii.

Odjechali ze Lwowa
dnia 17 i 18 września 1877.

Pp. JE. J. Chlumecky do Krakowa. JE. H. hr. Mansfield do Czerniowiec. F. Colordeo do Czerniowiec. T. hr. Dzieduszycki do Zaleszcyyk. W. Powichrowski do Warszawy. H. Chąciński do Warszawy. H. Dzierzbicki do Tarnopola. H. Hoffmann do Warszawy. L. Jaroszyński do Brodów. K. Jasieński do Rossyi. L. Karśnicki do Poznania. E. Stummer do Warszawy.

A. Reindl do Wolicy. Dr. S. Pollak do Wiednia. J. Berka do Złoczowa. E. Czarnowski do Królestwa. B. Garnysz na Podole. W. Hermann do Żukowa. J. Kellermann do Tryńcza. W. Oraczewski do Rzeszowa. K. Poten do Olszanki. F. Rylski do Zagórza. S. Załęsk do Lipowic.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 15 września 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	251	50	254	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	123	50	127	–
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	241	50	244	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	215	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	85	60	86	25
„ „ „ 4% „ .	78	50	79	25
„ „ „ 5% okresowe	85	60	86	25
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	60	90	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona)				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . .	84	85	86	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	50	5	61
Dukat cesarski	5	55	5	65
Napoleondor	9	40	9	50
Półimperyał	9	50	9	75
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	80	1	90
100 „ papierowy . .	1	21¾	1	23½
100 marek niemieckich . . .	57	50	58	50
Srebro	104	—	106	—
Kupony w srebrze	103	50	105	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 14 września 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	65.50	65.65
luty-sierpień	65.45	65.60
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec . . .	68.15	68.30
kwiecień-październik	68.15	68.30
Losy z roku 1839 całe	318.—	320.—
„ „ 1839 piata część 4% . .	318.—	320.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . .	108.50	109.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	112.50	113.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	119.50	120.50
„ „ 1864 (z premia) po 100 złr.	135.50	136.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	13 .—	135 50
Renty Como po 42 lir. aus. . . .	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	134.50	135.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.80	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	76.20	76.40
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	—.—	103.50
Bukowiny	81.—	82.25
Galicyi	84.80	85 30
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	76.—	77.—
Węgier	77 50	78.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	112.75	113.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	225.—	225.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	715.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	227.—	-.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	859.—	861.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	36.50	37.50
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł.m.k. .	379.—	381.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	179.25	179.75
Kol. Preszów-Tarn.(w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1962.—	1967.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. .	254.—	254.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, .	125.50	126.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	284.—	285.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	87.—	88.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. . .	104.—	105.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	104.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . . .	77.75	—.—
„ „ „ „ po 5% . . .	85.50	86.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.50	86.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.50	90.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . . .	94.—	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	80.50	81.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	90.75	91.25
„ „ „ po 5%	99.70	100.20
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	71.50	72.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w.cz.) a 300 zł. 5% w srebr. . . .	63.50	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.—	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	99.—	99.50
„ „ „ „ II. emisyi . . .	98.50	99.—
„ „ „ „ III. „ . . .	96.25	96.50
„ „ „ „ IV. „ . .	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 . .	76.50	77.—
z r. 1867 . .	75.25	75.75
z r. 1868 . .	68.—	68.25
z r. 1872 . .	62.50	63.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze . .	67.—	67.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	165.50	166.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.—	93.50
Keglevicha po 10 zł. m. k. . .	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	30.50	31.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.50	39 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.—	35 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . . .	120.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k. . . .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	27.75	28 50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . . .	57.—	57.20
Berlin za 100 mark w. n p.	57.—	57 20
Frankfurt za 100 mark p. . . .	57.—	57.20
Hamburg za 100 mark w. p n. .	57.—	57 20
Londyn za 10 ft. szt. . . .	117.50	117.75
Paryż za 100 fr.	46.85	46 95
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.62.50	5.63 50
„ pełnej wagi	5.65.—	5 66 —
Korona	—.—	— —
20-frankówka	9.42.—	9.43 —
Rosyjski imperyał	9.65.—	9.70 —
Talar związkowy	—.—	— —
Srebro	104.60	104 80

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
17 września 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach . .	65	65
„ „ „ w srebrze . . .	68	15
Renta w złocie	76	50
Losy pożyczki z roku 1860	113	—
Akcye banku wiedeńskiego	858	—
„ „ kredytowego	230	—
Londyn	117	50
Srebro	104	85
Napoleond'or	9	42
Dukat cesarski men.	5	61
100 marek niemieckich	57	80

(4774 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2779. Marya Jamarska z Humnisk, uznana za umysłowo niedołężna, jej kuratorem Antoni Gołąbek z Humnisk.

C. k. sąd powiatowy.

Brzozów 23 czerwca 1877.

(4712 2—3) **Edykt.**

L. 5828. C. k. sąd powiatowy w Wojniczu, zawiadamiając Katarzynę Pierzównę o spadku po Wojciechu Pierzu na nią przypadłym, wzywa ją, aby w przeciągu roku zgłosiła się, w przeciwnym bowiem razie spadek z zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem Franciszkiem Filipskim dla niej ustanowionym, przeprowadzonym będzie.

C. k. sąd powiatowy

Wojnicz dnia 21 lutego 1877.

(4760 2—3) **Edykt.**

L. 7105. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie wzywa wszystkich tych, którzy do sumy 50 złr. w. a. dla Michała Suchińskiego na realności Złoczowskiej l. k. 205/380 Dom. III, pag. 156, on. 1 intabulowanej, prawa sobie roszczą, aby takowe do dnia 1 października 1878 roku zgłosili, inaczej w drodze amortyzacyi z hipoteki tej wykreśloną zostanie.

Złoczów dnia 18 sierpnia 1877.

(4702 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5742. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza niniejszem, iż w Dobromilu na dniu 29 kwietnia 1873 Wincenty Zebrowski także Ziobrowski bez pozostawienia testamentu umarł.

Niewiadomych z życia i miejsca pobytu, tudzież z nazwiska krewnych spadkodawcy wzywa się, aby się w przeciągu roku od dzisiaj licząc, w sądzie powiatowym w Dobromilu z stopnia pokrewieństwa wykazali, i oświadczenia swe do spadku wnieśli, gdyż inaczej spadek zgłaszającym się spadkobiercom przyznanym zostanie.

Kuratorem masy jest pan Sabin Budzynowski, c. k. notaryusz w Dobromilu ustanowiony.

C. k. sąd powiatowy.

Dobromil dnia 7 sierpnia 1877.

(4762 2—3) **Edykt.**

L. 7027. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia mieszkającego w Jerozolimie Markusa Hiblera, że w celu wykazania usprawiedliwienia prenotacyi prawa zastawu dla sumy 3000 zł. z pn. w stanie biernym realności pod l. 41 w Kołomyi na jego rzecz wykonanej, na prośbę Berla Hiblera termin na dzień 16 października 1877 godzinę 9tą przed południem wyznaczonym został, i wzywa się Markusa Hiblera, aby na tym terminie albo sam stanął, albo ustanowionemu dla niego kuratorowi adwokatowi Raschowi potrzebne środki obrony wcześnie przed tym terminem udzielił, gdyż w przeciwnym razie wynikłe ztąd skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Uchwalono w Radzie c. k. sądu obwodowego.

Kołomyja dnia 8 sierpnia 1877.

(4724 2—3) **Edykt.**

L. 3195. C. k. sąd powiatowy Wiśniowczyk podaje do powszechnej wiadomości, że Antoni Kruszelnicki z Mogielnicy za potwierdzeniem dotyczącej uchwały przez c. k. sąd obwodowy w Tarnopolu pod dniem 18 czerwca 1877 l. 9297 za marnotrawcę uznany został i temuż na kuratora Paweł Wasylewicz z Mogielnicy nadany jest.

C. k. sąd powiatowy.

Wiśniowczyk 9 lipca 1877.

(4728 2—3) **Edykt.**

L. 460. C. k. sąd powiatowy w Kosowie czyni niniejszem wiadomo, że dnia 12 stycznia 1874 zmarł w Jasienowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Juny Kumłyk. Gdy do spadku po nim konkuruje także syn spadkodawcy Iwan Kumłyk. który z życia i miejsca pobytu swego sądowi wiadomy nie jest, przeto go się niniejszem wzywa, ażeby w przeciągu roku, licząc od dnia poniżej umieszczonego w sądzie tutejszym. zgłosił się i deklaracyę do spadku wniósł, inaczej rozprawa spadkowa z deklarowanymi spadkobiercami i kuratorem dla niego w osobie Dmytra Kumłyk ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów 20 stycznia 1877.

(4802 2—3) **Edykt.**

L. 20985. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Maryana Dworskiego, iż w skutek wniesionego przeciw niemu pod dniem 8 sierpnia 1877 do l. 20985 przez Dyrekcyę Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie pozwu o zabezpieczenie sumy wekslowej 1500 zł., ustanowiono mu kuratora w osobie adwokata Wędrychowskiego z substytucyą adwokata Trojnalskiego i wydano nakaz, polecający zabezpieczenie oskarżonej sumy wekslowej w przeciągu dni trzech. Zaleca się zatem niewiadomemu z miejsca pobytu Maryanowi Dworskiemu, aby w przeciągu dni trzech od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej, albo sam wniósł zarzuty przeciw wydanemu nakazowi zapłaty, albo ustanowionemu kuratorowi przysługujących mu środków obrony dostarczył, lub też innego zastępcą sobie ustanowił, gdyż wszelkie z zaniedbania obrony wynikłe skutki sam sobie przypisać musi.

Kraków dnia 10 sierpnia 1877.

(4778 2—3) **Edykt.**

L. 2526. C. k. sąd powiatowy zawiadawia Feliksa Bochniewicza z miejsca pobytu niewiadomego, iż Markus Liebschütz i Stan. Trześniowski wytoczyli przeciwko niemu pozew de praes. 25go maja 1877 l. 2079, o 71 zł. 80 ct. w. a. Z powodu niewiadomości o życiu i miejscu pobytu jego ustanowiono dla niego kuratara adwokata dra Bieńczewskiego i jemu pozew doręczono. Pozwany winien udzielić temu kuratorowi potrzebnej informacyi do obrony, lub innego pełnomocnika sobie obrać i c. k. sądowi przedstawić. inaczej wynikające ztąd złe skutki sam sobie przypisze.

Jasło dnia 2 lipca 1877.

(4803 2—3) **Edykt.**

L. 20981. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Maryana Dworskiego, iż w skutek wytoczonego mu przez Jana Koscha pozwu wekslowego wydanym został przeciw niemu uchwałą z dnia 6 sierpnia 1877 do l. 20616 nakaz polecający mu, aby sumę wekslową 300 zł. w. a. z pn. posiadaczowi wekslu p. Janowi Koschowi w przeciągu dni trzech zapłacił i zaleca mu, aby w przeciągu dni trzech od dnia, w którym niniejszy edykt po raz trzeci w „Gazecie Lwowskiej“ zamieszczonym będzie, zarzuty swe przeciw sądowemu nakazowi zapłaty wniósł, lub ustanowionemu zastępcy prawnemu przysługujące mu środki obrony dostarczył, inaczej skutki z zaniedbania obrony sam sobie przypisze.

Kraków dnia 17 sierpnia 1877.

(4804 1—3) **Edykt.**

L. 5313. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że w sprawie egzekucyjnej masy rozbiorowej Franciszka Heinz przeciw Ernestowi i Józefinie Kronenfeldtom, na zaspokojenia wierzytelności 2100 złr. w. a. z 5% odsetkami od 1go lutego 1861, kosztami w kwocie 7 zł. 53 ct., 24 zł. 2 ct. i 187 złr. 69 ct., rozpisuje sprzedaż przymusową dóbr Solina, dłużników Ernesta i Józefiny Kronenfeldtów własnych w Lisku położonych, w jednym terminie dnia 4 października 1877 o godzinie 10 rano w biurze nr. 23 odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi kwota 113549 zł. $47\frac{1}{2}$ ct. w. a.

Zakład zaś 5077 złr. 47 ct. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

O tej licytacyi zawiadamia się strony i wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, a wszystkich wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 22 września 1876, jako dniu wydania wyciągu hipotecznego, prawo hipoteki na dobrach Solina uzyskali, albo którym uchwała licytacyjna lub jakakolwiek późniejsza uchwała wcześnie, albo wcale nie mogła być doręczoną, przez kuratora p. adwokata dra Mochnackiego.

Przemyśl 27 czerwca 1877.

(5063 2—3) **Edykt.**

L. 48173. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony majątek spółki krawców „W Dissel et F. Mikosieński, tudzież jawnych spólników Wojciecha Dissla i Floryana Mikosieńskiego.

Kierownictwo tego konkursu porucza się p. radcy c. k. sądu kraj. drowi Alfredowi br. Kannemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dra. Walmanna, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 25 września 1877 godzinę 10tą przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych, przed upływem 13go listopada 1877 i podać ją na terminie na dzień 26 listopada 1877 godzinę 10tą przed południ., wyznaczonym, do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przeprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konk.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 13 września 1877.

(4783 2—3) **Edykt.**

L, 2559. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że Marcin Chwistek z Łyczonki jako głupkowaty uznany został.

Kuratorem ustanowiono Szymona Dźwiga.

Podgórze dnia 19 lipca 1877.

(4806 2—3) **Edykt.**

L. 11732. C. k. sąd obwodowy tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności uprz. austr. Banku narodowego w sumie 10222 zł. 99 ct. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna dóbr Luszowice z przyległościami Starawieś i Smyków do Andrzeja Jordana, Antoniego Jordana i Jadwigi Jordanówny należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w czwartym terminie: dnia 22 października 1877 o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 29.000 zł. w. a.

Gdyby tej ceny nie ofiarowano, sprzedane będą dobra powyższe także poniżej tej wartości, jednak nie poniżej 15000 zł. w. a.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 2900 złr. w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowegoo.

Tarnów 9 sierpnia 1877.

(5114 1—3) **Konkurs.**

L. 1686/pr. W celu obsadzenia posady sekretarza rady sądu krajowego we Lwowie VIII klasy rangi, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 14-dniowym od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Prośby o tę posadę załącznikami należycie poparte, wniesione byc mają do c. k. prezydyum sądu krajowego we Lwowie.

Lwów dnia 12 września 1877.

(4808 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2141. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, iż celem ściągnięcia należytości uprzyw. gal. Zakładu kredytoweoo włościańskiego we Lwowie w kwocie 143 złr., 88 ct. w. a. z pn., odbędzie się w budynku sądowym w Nisku 16 października 1877, 16 listopada 1877 i 17 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano, publiczna przymusowa sprzedaż posiadłości pod lk. 61 w Jacie położonej, Józefa Kossaka własnej.

Za cenę wywołania stanowi się sumę 440 złr.

Chcący ubiegać się przy licytacyi złożą do rąk komisyi zakład wynoszący 10 procentów ceny wywołania, a to w gotowiźnie lub w papierach publicznych.

Inne warunki licytacyjne i akt zastawnego opisania mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

Nisko dnia 14 listopada 1877.

(5104) **Ogłoszenie.**

L. 11756. C. k. miejsko delegowany sąd powiatowy w Tarnopolu zawiadamia, że złożone zostały u niego do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta, służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Petryków.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie tutejszym do dnia 28 września 1877, w którym to dniu dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Tarnopol 15 września 1877.

(4758) **Obwieszczenie.**

L. 11227. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż w dniu 6 sierpnia 1877 w rejestrze dla spółek zarobkowych przy firmie „Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników“ wpisano, że na ogólnem zgromadzeniu dnia 11 lutego 1877 na dalsze trzechlecie Józefa Schumachera właściciela realności w Przemyślu, dyrektorem zatwierdzono, zaś Wojciecha Hradla lakiernika w Przemyślu w miejsce Józefa Jarolima kasyerem, a Józefa Jarolima właściciela realności w Przemyślu w miejsce Wojciecha Hradla, kontrolorem nowo obrano.

Przemyśl 16 sierpnia 1877.

(5108) **Ogłoszenie.**

L. 5018. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Lisku zawiadamia, że złożone zostały do powszechnego przejrzenia w tym sądzie arkusze posiadania dotycznie posiadłości nietabularnych w formie wykazów hipotecznych i wszystkie inne akta służyć mające do założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Rezmichowy dolnej.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie w c. k. sądzie powiatowym albo ustnie u komisyi hipotecznej w dniu 27 września 1877, na którym to dniu w razie wniesienia zarzutów dalsze dochodzenie nastąpi.

Lisko 15 września 1877.

(4692 2—3) **Edykt.**

L. 39831. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszem ogłasza, że z powodu przez Klementynę Bäumen przeciw c. k. Prokuratoryi skarbu i innym o uznanie zaintabulowanej w stanie biernym realności l. 29 i 30 on. na rzecz Andrzeja Ostrowskiego sumy 500 zł. m. k. przez spłatę i uzyskanej prenotacyi wykreślenia za umorzoną pod dniem 9 kwietnia 1877 do l. 18901 wniesionego pozwu, ustanowił dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Jana Prohaski kuratora w osobie p. adwokata dra Pomianowskiego ze substytucyą p. adwokata dra Nurkowskiego i tusądową dekretacyę powyższego pozwu z dnia 14 kwietnia 1877 l. 18901 temuż kuratorowi doręczył.

Wzywa się przeto Jana Prohaskę, aby udzielił informacyę do obrony powyższemu swemu kuratorowi lub swego obrońcę sądowi wskazał, inaczej bowiem skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów, 4 sierpnia 1877.

K. k. Ministerium für Landesvertheidigung. Z. 11880 1 ex 1877.

Concursausschreibung.

Bezeichnung der zu besetzenden Stelle	Bezeichnung der Behörde bei welcher die Stelle in Erledigung gekommen ist	Mit dieser Stelle verbundene Bezüge an: Gehalt fl.	Gehalt kr.	Quartier-Geld fl.	Quartier-Geld kr.	Emolumente	Möbelzins fl.	Möbelzins kr.	Erforderliche Kenntnisse und sonstige Bedingungen zu deren Erlangung	Ob für den betreffenden Dienstposten erforderlich ist: eine Probepraxis und von welcher Dauer	die Ablegung einer Prüfung und aus welchen Gegenständen	Behörden Aemter, Unternehmungen etz. wo die Competenzgesuche einzubringen sind	Bewerbungstermin und von welchem Zeitpunkte an gerechnet	Anmerkung
Amtsdienerstelle	k. k. Landwehr Commando in Lemberg	360	—	147	—	Equipirungsbeitrag bei der Ernennung per fl. 60	15	75	Kenntniß der deutschen und polnischen Sprache in Wort und Schrift	einen	einen	k. k. Ministerium für Landes vertheidigung	bis 24ten September 1877	

Lemberg, am 9 November 1877.

(4674 2—3) **Edykt.**

L. 11847. C. k, sąd obwodowy tarnowski wzywa niniejszem posiadacza zagubionej karty wkładkowej Tarnowskiej kasy oszczędności N. 11966 stron. 249 tom 18 z dnia 3 maja 1877 na 303 zł. 37 ct. z większej 500 zł. w. a. opiewającej, a wystawionej na imię Jakóba Goldnera, aby się w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia po raz pierwszy edyktu w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ do sądu tutejszego zgłosił, ile że po upływie tego terminu, wzmiankowana karta wkładkowa kasy oszczędności na żądanie podającego za umorzoną uznaną zostanie.

Tarnów dnia 26 lipca 1877.

(4681 2—3) **Edykt.**

L. 2493. Zawiadamia się, że uchwałą z dnia 26 maja 1877 l. 13464 uznał c. k. sąd krajowy w Krakowie Józefa Byczaka z Grzechyni za marnotrawcę i że dla niego kuratorem Michała Szubarskiego ze Suchy ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy.

Maków dnia 7 czerwca 1877.

(3789 3—3) **Edikt.**

Z. 9603. Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Biala wird dem Beschlusse des k. k. Oberlandes-Gerichtes dto. Krakau 16 Dezember 1876 Z. 14.548 gemäß mittelst eines zweiten Ediktes zu verlautbaren, daß bei dem k. k. Bezirksgerichte in Biala in Folge Einschreitens der Stadtgemeinde Biala de praes. 8 November 1873 Z. 18204 laut Bescheides vom 23 April 1874, Z. 6644, a) für den Stadtwald Borek oder Pagórek genannt in Straconka in dem Grundbuche der Gemeinde Straconka, b) für die Realität sub C. N. 55 und c) für die Realität C. N, 244 alt/283 neu in Biala im Grundbuche der Stadt Biala besondere Grundbuchsbögen eröffnet und in solchen und zwar im Aktivstande der Stadtgemeinde Biala als Eigenthümerin auf Grund des Exzindirungsprotokolles vom 15 August 1799 und der unterm 3 und 16 März 1874 gepflogenen Erhebungen eingetragen wurde.

Dieser Stadtwald a) ist in der Grundertragsmatrikel der Gemeinde Straconka auf den Namen der Stadtgemeinde Biala eingetragen und umfaßt die Waldwiese pr. 1 Joch 1208 □k. und der Wald pr. 298 Joch 393 □k. Zusammen einen Flächeninhalt von 300 Joch 1 □k. und nach dem stabilen Kataster vom Jahre 1845 die Bauparzelle sub. Nr. 154 im Ausmasse von 107□k., worauf sich das mit der C. N. 101 bezeichnete Jägerhaus befindet, dann die Parzellen:

Nr. 2393 a) Wald im Ausmasse von 288 Joch 438□k.

Nr. 2393 b) Obstgarten im Ausmasse von 489□k.

Nr. 2394 Gemüsegarten pr. 51□k. Nr. 2395 Acker pr. 833□k.

Nr. 2396 Weide mit Holznutzungen pr. 131□k.

Nr. 2397 mit Holznutzungen pr. 629□k.

Nr. 2398 Acker pr. 576□k. Nr. 2399 Waldung pr. 159□k. die Hälfte der Parzelle Nr. 2400 Wald pr. 626½□k. und den Grenzweg Nr. 2401 pr. 234□k. im Gesammtflächeninhalte von 300 Joch 1073□k. b) das Bräuhaus sub. Nr. 55 besteht nach der Grundertragsmatrikel aus der top. Nr. 14 alt/183 neu Bauparzelle ohne Bezeichnung des Ausmasses und Nr. top. 165alt/184neu Hausgarten im Ausmasse von 581²/₄□k. und nach dem stabilen Kataster vom Jahre 1840 aus der Bauparzelle Nr. 295 im Ausmasse von 499□k. worauf sich das aus hartem Materiale erbaute ebenerdige Gebäude sammt Nebengebäuden sub. Nr. 55 befindet und in der Spitalgasse liegt c) die städtische Garküche und das Brandweindepot sub. Nr. 244a./283n. in Biala besteht nach der Grundertragsmatrikel aus den top. Nr. 437a./485n. Bauparzelle ohne Bezeichnung des Ausmasses nach dem stabilen Katasser vom Jahre 1845 aus der Bauparzelle sub. Nr. 288 im Ausmasse von 180□k. worauf sich das aus harten Materiale erbaute unebenerdige Gebäude sub. Nr. 244alt/282 befindet und in der unterem Kirchengasse liegt.

Die Grenzen dieser drei Realitäten sind in dem Edikte vom 11 November 1875 Z. 8434 näher angegeben.

Es werden daher alle diejenigen welche sich durch den Besitzstand oder die bücherliche Eintragung oder Rangordnung in ihren Rechten verlezt erachten, aufgefordert ihren Widerspruch binnen Monaten d. i. längstens bis zum 10 Oktober 1877 bei dem k. k. Bezirksgerichte in Biala zu erheben haben, widrigens jene Eintragungen die Wirkung grundbücherlicher Eintragungen erlangen werden.

Gleichzeitig wird bekannt gegeben daß eine Wiedereinsetzung gegen das Versäumen der Ediktalfrist nicht statt findet und eine Verlängerung der letzteren für einzelne Partheien unzuläßig ist.

K. k. Bezirks-Gericht.

Biala am 7 Jänner 1877.

(4805 1—3) **Edykt.**

L. 11881. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. gal. akcyj. banku hipotecznego we Lwowie w sumie 2890 złr. 64 ct. w. a. z pn. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod nr. 52/51 w Tarnowie na Grabówce położonej do dłużnika Markusa Fischla Guttmana należącej na zasadzie ułatwiających warunków.

1. Sprzedaż tej realności odbędzie się ryczałtowo przez licytacye publiczną w sądzie tutejszym w jednym tylko terminie a mianowicie w dniu 19 października 1877 o godzinie 10tej przedpołudniem poniżej ceny szacunkowej najwyżej ofiarującemu.

2. Cenę wywołania stanowi wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 16500 złr.

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład wadyum 5% ceny wywołania t. j. sumę 825 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sadu obwodowego w Tarnowie.

Tarnów dnia 2 sierpnia 1877.

(5094) **Ogłoszenie.**

L. 7248. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Przemyślu oznajmia niniejszem, że wykazy hipoteczne posiadaczy w gminie katastralnej Bolestraszyce do powszechnego przeglądu w urzędzie tabuli c. k. sądu powiatowego miejsko-del. w Przemyślu są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości wykazów hipotecznych mogą być na dniu 24 września 1877 wniesione u kierującego dochodzeniem.

Przemyśl dnia 15 września 1877.

(4807 1—3) **Edykt.**

L. 7520. C. k. sąd obwodowy jako handlowy zawiadamia Amalię Malewską, że na prośbę Leiby Epsteina uchwałą z dn. 18 sierpnia 1877 l. 7520 przeciw niej i Emilowi Malewskiemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 225 zł. w. a. wydanym został.

Gdy współpozwana Amalia Malewska z miejsca pobytu jest niewiadomą, przeto celem jej zastępywania w niniejszej według ustawy wekslowej przeprowadzić się mającej sprawie, na jej koszt i niebezpieczeństwo ustanawia się kuratorem adwokata dra Heynego, ze substytucyą adwokata dra Billeta, upominając ją, aby się celem swej obrony bądź do ustanowionego kuratora zgłosiła, bądź innego obrońcę sądowi podała.

Złoczów dnia 18 sierpnia 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 3715. (5046 1—3)

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej nie mniej prawa pobierania dodatków gminnych od piwa i słodzonych wódek w Przemyślu spotrzebowanych przysługującego gminie miasta Przemyśla na trzechlecie od 1 stycznia 1878 do 31 grudnia 1880, rozpisuje magistrat licytacyę przez oferty, która się odbędzie 8 października 1877 w biurze magistratu w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania za prawo propinacyi wraz z dodatkami gminnemi ustanawia się dotychczasowy czynsz dzierżawny w ilości 71200 zł. w. a., a wadyum, które chęć licytować mający w gotówce, książeczkach oszczędności, listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego lub galic. banku hipotecznego, w olligacyach indemnizacyjnych lub obligacyach państwowych co do wartosci podług kursów w dniu licytacyi w Przemyślu znanego obliczyć się mających, złożyć mają wynosi 8000 zł. w. a.

Chętnych licytantów zapraszam, ażeby zaopatrzeni w wadyum oferty swoje komisyi licytacyjnej do drugiej godziny po południowej złożyli ile że później wniesione uwzględnione nie będą.

Z Magistratu miasta

Przemyśl dnia 5 września 1877.

Waygart.

(5092 1—3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 12912. Rozpisuje się licytacyę przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu we Lwowie w r. 1878 następujących przedmiotów z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie:

1. Mięsa wołowego	33.600	klgr.
2. Mięsa cielęcego	20.200	„
3. Słoniny	2.300	„
4. Smalcu	1.100	„
5. Mąki nr. 1, 2 i 4	18.000	„
6. Mąki kukurudzianej	2.000	„
7. Grysiku pszennego	4.000	„
8. Krup krakowskich drobnych, krup hreczanych grubych, jęczmiennych, jaglanych i perłowych	20.000	„
9. Fasoli i grochu żółtego	3.000	„
10. Soli	4.800	„
11. Ryżu	3.200	„
12. Cukru	2.800	„
13. Kawy	780	„
14. Bułek czerstwych	1.500	„
15. Pieczywo dzienne:		
a) bułek pszennych 75 gramowych	750	sztuk
b) bułek pszennych 40 gramowych na mleku	60	„
c) chleba żytniego 850 gramowego	20	„
d) chleba żytniego 750 gramowego	65	„
e) chleba żytn. 250 gr.	180	„
16. Cytryn	900	„
17. Jaj	70.000	„
18. Wina węgierskiego czerwonego i białego	4.500	litr.
19. Słomy długiej żytniej w okłotach	30.000	klgr.
20. Nafty białej i żółtej	1.800	„
21. Robót szklarskich podając cenę od metra kwadratowego oszklenia i metra bieżącego okitowania.		
22. Naczyń szklannych i glinianych.		

Wszystkie przedmioty mają być dostawione w najlepszych gatunkach. Mięso całemi ćwierciami z polędwicami, bez kolan i szpondru.

Mięso i pieczywo codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez zarząd szpitala.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i który po podpisaniu należy dołączyć do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostęplowane, przy dołączeniu wadyum 5% od całorocznej dostawy składać należy na ręce dyrekcyi szpitala do dnia 15 października b. r.

W dniu zaś następnym, dnia 16go października r. b. o godzinie 10 z rana w kancelaryi dyrekcyi odbędzie się naprzód ustna licytacya, a następnie oferty zostaną otworzone.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10% od całorocznej dostawy.

Dyrekcya szpitala powszechnego.

We Lwowie 15 września 1877.

L. 8355. Ces. kr. uprzyw. (5116 1—2)

Galicyjska kolej  Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 20 września r. b. zaprowadzone będą następujące **taryfy zniżone** dla transportu **zboża**, **ziarn strączkowych**, **nasion olejnych i wyrobów mełtych** ze zboża i ziarn strączkowych, w ilościach po najmniej 10.000 kilogramów, a mianowicie:

Taryfa specyalna dla ruchu między **Rumunią** i **Galicyą** z jednej strony a **Bawaryą** z drugiej, i

Taryfa wyjątkowa dla transportów zboża i t. p. z **Rossyi pochodzących**, **z Podwołoczysk**, **Brodów**, wzgl. **Lwowa**, **Krakowa**, lub **Wiednia**, do Bawaryi.

Przez powyższą **taryfę specyalną**, do której przyjęto także nowe stacye **Towarz. akc. rumuńskich kol. żel.** i **kolei arcyks. Albrechta**, znoszą się pozycye frachtowe odpowiedniej taryfy specyalnej z dnia 1go listopada 1876 r.

Pozycye frachtowe tej **taryfy specyalnej** w drodze **restytucyj** zastosowane będą i do tych transportów, które oddane będą do „**re-ekspedycyi**“ na stacyach: Lwów, Kraków, Wiedeń (dworzec kolei Północnej lub kolei Zachodniej, jakoteż: składy m. Wiednia „Lagerhaus“) i Monachium (zarządy składów, dworzec kolei Wschodniej lub kol. Południowej).

Pozycye frachtowe ustanowione w taryfie specyalnej dla artykułu „**kukuryza**“ w ruchu od stacyj tow. akc. kol. rumuńskich obniżają się o kwoty wymienione w punkcie 4 „Uwag“

Do **taryfy specyalnej** przydaną jest „**adnotatka**“ zawierająca dodatki taryfowe do pozycyj frachtowych od **stacyj rumuńskich**, które pobierane będą przez czas trwania obecnej wojny.

Egzemplarze taryfy specyalnej i taryfy wyjątkowej, są do nabycia w naszych stacyach związkowych, w **dyrekcyi ruchu** we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 11 września 1877.

Generalna Dyrekcya.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów, handel **G. K. Nowickiego** we Lwowie, obok hotelu Warszawskiego, — poleca:

Kawy Ceylon, piękne, duże, **Moccę arabską** prawdziwą, i prawdziwą **Jawę złotą**, niemniej i tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty.
Herbaty Chińskie i rossyjskie zjednały sobie już wziętość! Pół kilo złr. 1.60 cnt. — złr. 2 — złr. 3 — złr. 4.
Wina Węgierskie, Austryackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe — około 50 gatunków — butelka od 55 ct. do złr. 6.
Porter angielski. Piwa butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. (3761 24—?)
Wódki, Rosolisy i Likwory z fabryk: Łańcuckiej, Bilskiej i Tropawskiej i zagranicznych.
☞ Wszelkie artykuły kuchenne, wchodzące w skład handlu korzennego, wyborowe a najtaniej. ☜
Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą, jak najstaranniej opakowane.
☞ Zamówienia od zł. 50, posyłam franko do każdej stacyi kolei galicyjskich, nie licząc również za opakowanie. Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w mieście jak i na prowincyi, polecam się takowym nadal.

Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

(4833 3—6)

Z istniejących dotychczas najpiękniejsza i najlepsza, własnego wyrobu
Kauczukowa masa do zapuszczania podłogi
nagrodzona srebrnym medalem,
trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie.

Kauczukowa masa do zapuszczania podłogi

Do nabycia: w Stanisławowie K. Kopacz, w Zaleszczykach K. Sanocki, w Czerniowcach Ign. Schnircha, w Samborze B. Żuławski, w Tarnopolu A. Morawetza spadkobiercy, w Podwołoczyskach w hotelu G. Morawetz, w Husiatynie P. Górz.

Do nabycia: w Wiedniu L. Bresany, Weihburggasse 27; w Pradze J. Preissig, Heinrichsgasse; w Bernie F. Schmiedt; w Krakowie K. Okonia, F. Fischer, M. Jawornicki, A. Suski; w Tarnowie F. Leszczyński; w Rzeszowie J. Schaiter i Sp.; w Przemyślu E. Machalski; w Jarosławiu K. Zabłotny.

w czterech kolorach:
Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasionowa,
Nr. 3 orzechowa, Nr. 4 mahoniowa,
z załączeniem sposobu użycia takowej.
Funt wystarczający na 1 wielki pokój kosztuje 1 złr.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku l. 45.

„EKONOMISTA"

Tygodnik ekonomiczny, handlowy i społeczny
wychodzi od 1 czerwca b. r. co soboty.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa: kwartalnie 2 zł., półrocznie 4 zł., rocznie 8 zł.

Każdy numer „EKONOMISTY" zawiera: 1. **Dział ekonomiczny i społeczny;** 2. **Dział handlowy,** miejscowe i zamiejscowe sprawozdania, cenniki, telegramy handlowe, sprawozdania z targów bydła i nierogacizny i sprawozdania z wszystkich gałęzi drzemysłu i handlu; 3. **Sprawy kolejowe;** 4. **Dział finansowy,** skorowidz dywidend i repertoarz walnych Zgromadzeń, kursa telegraficzne i ciągnienia losów, obligacyj, akcyj, listów hipotecznych austro-węgierskich i zagranicznych, i 5. **Odcinek** (fejleton).

Podczas krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej osobne sprawozdania z tejże umieszczane będą w „EKONOMIŚCIE".

Prenumeraty najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym do administracyi „EKONOMISTY" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 16. (4490 15—25)

(5076 2—3)

Ogłoszenie.

Zmarły dnia 3 lipca b. r. w Osiecku, Królestwie polskiem, powiatu garwolińskiego, Stanisław Koryzna uczynił ostatniej woli roporządzeniem z 2 września 1876 spadkobiercami rodzeństwo po siostrach i braciach 1. Symforynie Koryznie, 2. Wincentym Kokoryznie, 3. Anastazyi Dyktarskiej, 4. Erazmie Koryznie, 5. Joannie Duńskiej, 6. Apolonii Gercowej, 7. Józefie Kananowskiej, 8, Magdalenie Orobkiewicz i 9. Annie Górskiej. Spis inwentarzu nastąpi dnia 5 listopada br. w Osiecku, o czem spadkobierców zawiadamia się z tem nadmienieniem, iż według istniejących w Królestwie polskiem przepisów przysłużą spadkobiercom lub ich prawnym następcom prawo obecności przy powyższym spisie; dla tych zaś, którzy nie staną, postarano się o zamianowanie delegata przez przynależny sąd gminny.

Lwów dnia 14 września 1877.

Jan Orobkiewicz
egzekutor testamentu.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Józefowi Dittrichowi**, Prezydentowi c. k. sądu obwodowego w *Samborze.*

Przejęci radością, iż pożar powstały w nocy z 11go na 12go b. m. nie wziął większych rozmiarów, i że nasza świątynia nie stała się pastwą płomieni — spieszymy Tobie, Wielmożny Panie Prezydencie za Twoją ofiarność przy ratowaniu naszej świątyni, publiczne nasze podziękowanie złożyć. Nigdy nie zapomnimy i naszym potomkom przekażemy, iż Ty Panie, nie szanując Swój wiek i stanowisko, stanąłeś pierwszy przy pożarze i pierwszy przyłożyłeś rąk do ratunku. Nigdy nie zapomnimy Twoich ludzkich i humanitarnych słów, któremi zachęcałeś Panie lud do ratowania, a nigdy nie zapomnimy i nie zejdzie z naszej pamięci, iż Ty Panie byłeś powodem, że przy słabej pomocy tutejszej straży ogniowej, świątynia nasza uratowaną została, i że pożar nie zniszczył więcej domów

Dzieci Izraela będą przed ladą zjednania, którą Twoje szlachetne ręce z ognia wyratowały, błagać: oby Bóg najwyższy przedłużył Panie Twoje i Twojej familii lata i zlał na Ciebie i Twoich potomków zdrowie i niezgonne szczęście za Twoją ofiarowaną pracę i poświęcenie dla ludzkości.

Przyjm Wielmożny Panie dozgonną wdzięczność, jaką mogą czuć ludzie wyratowani z nieszczęścia.

Imieniem gminy izraelickiej.

Isaac Steuermann. Dawid Rappaport, rabin. *Meilech Finsterbusch. Wolf Raab. Mordko Sandauer. Eisig Grabscheid. Wolf Bergner. Elo Begleiter. Hersch Low.* (5111)

PRZEDPŁATĘ
3 zł. w. a.
na nową edycyę dzieła
„Kłopoty starego komendanta"
składającego się z **trzech tomów**
przyjmuje
Administracya Gazety Lwowskiej.

Kilkanaście butelek
starego miodu
(30-letniego)
nabyć można pojedyńczo po **3 zł.** butelka
w handlu
ZYGMUNTA BACZEWSKIEGO
plac Halicki. (4790 9—?)

OTWARCIE MAGAZYNU.

FILIP HAAS i SYNOWIE

fabrykanci

materyj na meble i kobierców

c. k. liweranci dworscy w Wiedniu

mają zaszczyt donieść o otwarciu swego

Składu fabrycznego

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej w zabudowaniu Banku galicyjskiego

i polecają swój obfity skład materyj

na meble, kobierców, obrusów, kap, kołdr wełnianych, firanek, storów, tapet papierowych i chodników z materyi wełnianej, Coeus i Manilla

po stałych cenach fabrycznych.

(4988 4—6)

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.